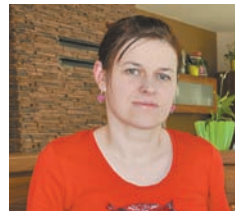


Głos *weekend*

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Piątek
9 marca 2018
nr 19 (LXXIII)
cena: 17 Kč

ZBLIŻENIA
OTO DOM
BEZ ŚMIECI
STR. 4



PUBLICYSTYKA
CIESZYN
NIEDOSTRZEGANY
I TAJEMNICZY STR. 5



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

»Cudowny chleb«na 100. urodziny

WYDARZENIE: 18 marca upłynie 100 lat od narodzin Józefa Ondrusza, nauczyciela, redaktora, etnografa, zbieracza podań ludowych. Kongres Polaków w RC uczci tę rocznicę nowym wydaniem jego książki „Cudowny chleb”. Publikacja właśnie jest w drukarni.



• Ilustracje do nowego wydania „Cudownego chleba” robiły dzieci z frysztackiego przedszkola. Fot. DANUTA CHLUP

Danuta Chlup

Od czasu ukazania się pierwszego zaolziańskiego wydania „Cudownego chleba” upłynęły 22 lata i nakład dawno się rozszedł. Książkę mają w swoich bibliotekach całe roczniki absolwentów polskich przedszkoli i szkół, którzy otrzymali ją na pamiątkę. W ub. roku Henryka Żabińska i Elżbieta Gałuszka, które były głównymi inicjatorkami poprzedniego wydania, zrealizowanego przez Towarzystwo Nauczycieli Polskich, zwróciły się do Kongresu Polaków z prośbą o pomoc w dofinansowaniu wznowienia. – Uznałmy „Cudowny chleb” za publikację na tyle ważną dla całego Zaolzia, która ma być w dodatku wydana w roku jubileuszowym Ondrusza, że skierowaliśmy ten projekt bezpośrednio do Rady Kongresu. Rada uchwaliła, że Kongres wyda tę książkę i dofinansuje ją z Funduszu Rozwoju Zaolzia – powiedział redaktor Mariusz Wałach, prezes Kongresu.

– Pomysł wszystkim bardzo się spodobał. Od razu zapaliliśmy się

do jego realizacji. Wszyscy przecież pamiętamy twórczość Ondrusza, od najmłodszych lat znamy jego opowieści o Ondraszku czy Pusteczkim. Jubileusz pisarza i inicjatywa wydania jego książki nałożyły się w dodatku na bardzo szlachetną inicjatywę Macierzy Szkolnej – „Pakiet pierwszoklasisty”. „Cudowny chleb” mógłby być jednym z artefaktów tego pakietu – powiedział Józef Szymeczek, wiceprezes Kongresu i koordynator wydania książki. Dodał, że publikacja ukaże się w „poważnym nakładzie”.

Nowe wydanie nie będzie dokładną kopią tego sprzed 22 lat. Będzie miało całkowicie nową, atrakcyjną szatę graficzną. Jej opracowaniem zajęli się Marian Siedlaczek. Przedstawiciele Kongresu zapowiadają, że okładka zaprojektowana przez Siedlaczka będzie prawdziwą rewelacją.

Ilustracje do książki, tak samo jak w 1996 roku, wykonały dzieci z polskiego przedszkola w Karwinie-Frysztaście. Przygotowanie ilustracji koordynowała ponownie Elżbieta Gałuszka (do końca ub.

roku szkolnego kierowniczka przedszkola), w pracę z dziećmi włączyły się także pozostałe nauczycielki. Barbara Ondruch wymyśliła technikę kolażu. Ilustracje są dzięki temu bardziej plastyczne, zastosowano różne materiały, każdy obrazek składa się z elementów wykonanych przez kilkoro dzieci. – Przedszkolaki rysowały, wycinały, naklejały – opowiadała Gałuszka, pokazując nam kopie ilustracji. Tło niektórych z nich stanowią fotografie zrobione w miejscach opisanych w książce „Ondrusza”. – W sumie zrobiliśmy ok. 20 ilustracji. Czasu było niewiele, ponieważ zaczęliśmy dopiero na wiosnę, a trzeba było skończyć do wakacji. Ale nasze przedszkolaki znają dobrze legendy Ondrusza, czytamy je na bieżąco przez cały rok szkolny, ten temat był im bliski – mówiła Gałuszka. ▲

22

lata upłynęły od poprzedniego wydania „Cudownego chleba” Józefa Ondrusza. To zbiór legend, podań i baśni ze Śląska Cieszyńskiego. Poprzednie wydanie przygotowano do druku jeszcze za życia Ondrusza, niestety autor zmarł krótko przed ukazaniem się książki.

Ten projekt
został dofinansowany
przez...



FUNDUSZ ROZWOJU ZAOLZIA

REKLAMA

Oryginalny prezent na różne okazje

VOUCHER UPOMINKOWY

na usługi w Vitality Slesko
oraz Pensjonacie Owieczka



+420 736 626 848
www.vitalityslesko.cz
www.penzionovecka.cz

SPOŁECZEŃSTWO

Na pięć lat

Praga. Prezydent RC Miloš Zeman złożył wczoraj na Zamku Praskim swoje drugie prezydenckie ślubowanie. Ceremonia odbyła się w Sali Władystawowskiej z udziałem posłów i senatorów, członków gabinetu rządowego, ambasadorów oraz przedstawicieli samorządów lokalnych.

(sch)

SPOŁECZEŃSTWO

Przeprowadzka zakończona

Czeski Cieszyn. Zakończyła się przeprowadzka Kongresu Polaków w RC do nowej siedziby. W lutym Kancelaria KP opuściła dotychczasowe pomieszczenia w gmachu przy ul. Komeńskiego 4 w Czeskim Cieszynie i urządziła się w budynku przy ul. Grabińskiej 33. STR. 2

SPOŁECZEŃSTWO

Drzewka na 750-lecie

KARWINA. Firmy, organizacje, rodziny oraz osoby indywidualne mają możliwość pozostawienia w Karwinie trwałego śladu. Okazja po temu nadarzy się na przełomie kwietnia i maja w związku z obchodami 750-lecia miasta. Miasto Karwina chce w tym czasie posadzić w parku im. Bożeny Němcovej 22 nowe drzewa. W związku z tym poszukuje chętnych, którzy chcieliby zasponsorować któreś z nich. Do wyboru są grusze, sosny, czereśnia, dwa gatunki dębów, kasztanowiec, grab, wierzbka oraz kilka gatunków jaworów w cenie 8-11,5 tys. koron za sztukę. Zainteresowani powinni skontaktować się z magistratem do 16 kwietnia, pisząc na adres e-mailowy stromy@karwina.cz lub adres pocztowy miasta. (sch)

Czas świętowania

Obchody stulecia urodzin Józefa Ondrusza już się rozpoczęły. Świat zebrań przez niego legend był tematem karnawału frysztackiego przedszkola, które, podobnie jak darkowski nauczyciel, obchodzi swoje setne urodziny. W niedzielę 18 bm. o godz. 9.00 odbędzie się w kościele ewangelickim w Stonawie nabożeństwo poświęcone pamięci pisarza, połączone ze złożeniem kwiatów na jego grobie. Wystąpią chóry PZKO „Stonawa” i „Lira”.

Czytaj »Głos« online



9 771212 422058

18019

NASZ »GŁOS«



Janusz Bittmar
bittmar@glos.live

Zniczulica społeczna to zdaniem lekarzy choroba XXI wieku. Zniczulica jest też sporym wyzwaniem dla naukowców, lekarzy, a także politologów. Padają proste pytania, na które jednak trudno znaleźć łatwe odpowiedzi. W hedonistycznym świecie niemniej wciąż widać światło w tunelu. Zaświeciło ostatnio w Ostrawie, Pradze, Brnie i wielu innych miastach w RC podczas demonstracji, którym przyświecał tylko jeden cel: pokonać polityczną arogancję. Na celowniku znalazł się Zdeněk Ondráček, poseł z ramienia Komunistycznej Partii Czech i Moraw, którego koledzy partyjni chcieli przeforsować na fotel szefa komisji parlamentarnej sprawującej kontrolę nad Generalną Inspekcją Służb Bezpieczeństwa (GIBS). Ondráček, który za komunę w mundurze funkcjonariusza VB aktywnie zwalczał studenckie demonstracje w ówczesnej Czechosłowacji, wyzwolił w tym tygodniu swoją pozbawioną samorefleksji postawą taki ładunek emocji, że przypomnieli mi się od razu listopadowe dni 1989 roku. Wtedy też ówczesne władze komunistyczne posiłkowały się demokracją, tyle że były to puste słowa rzucane na wiatr. W rzeczywistości chodziło o utrzymanie władzy za wszelką cenę, tak jak w przypadku Ondráčka, którego słowa o „brudnej, antydemokratycznej kampanii skierowanej przeciwko mojej osobie” brzmią niepoważnie. W stereotypowych dowcipach Czesi postrzegani są jako naród, który gremialnie wychodzi na ulice miast tylko po sukcesach sportowych, takich jak triumf hokeistów w turnieju olimpijskim. Na całe szczęście również ten stereotyp łatwo obalić. Jak już wiadomo, komunistyczna telenowela zakończyła się happy endem dla zwolenników prawdziwej demokracji. Ondráček sam zrezygnował.

CYTATY NA DZIŚ



Mateusz Morawiecki
premier Polski

●●●
Uważam, że stosunki polsko-amerykańskie są bardzo dobre. Może tylko niepotrzebnie lekko przyćmione, zabarwione przez spór wokół nowelizacji ustawy o IPN

REKLAMA

Firma ARAGMA s.r.o. ortodoncja MUDr. Agaty Mohammad
zatrudni recepcjonistkę do gabinetu ortodontycznego

Kwalifikacje:

ukończona szkoła średnia, wyższa, kurs asystentki dentystycznej mile widziany, umiejętność pracy na komputerze, odpowiedzialność, komunikatywność, otwartość i przyjazny sposób bycia, znajomość języka polskiego słowem i pismem, podstawy języka angielskiego.

Oferujemy:

stałą pracę w miłym zespole, interesującą pracę, możliwość rozwoju i podnoszenia swoich kwalifikacji.

Rozpoczęcie pracy w dogodnym terminie.

CV prosimy wysłać pod adres mailowy contact@big-smile.eu do 30. 4. 2018.

GŁ-152

Firma ARAGMA s.r.o. ortodoncja MUDr. Agaty Mohammad
zatrudni asystentkę do gabinetu ortodontycznego

Kwalifikacje:

ukończona szkoła średnia, wyższa, technik dentystyczny, szkoła higienistki dentystycznej, kurs asystentki dentystycznej mile widziany, odpowiedzialność, komunikatywność, zdolności estetyczne, podstawy fotografii, umiejętność twórczego myślenia, otwartość i przyjazny sposób bycia, znajomość języka polskiego słowem i pismem, podstawy języka angielskiego.

Oferujemy:

stałą pracę w miłym zespole, możliwość rozwoju i podnoszenia swoich kwalifikacji.

Rozpoczęcie pracy w dogodnym terminie.

CV prosimy wysłać pod adres mailowy contact@big-smile.eu do 30. 4. 2018.

GŁ-152

DZIŚ...

9

marca 2018

Imieniny obchodzą:

Dominik, Franciszka, Katarzyna

Wschód słońca: 6.15

Zachód słońca: 17.38

Do końca roku: 297 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Polskiej Statystyki Światowy Dzień Didżeja

Przysłowia:

„Gdy Franciszka z wichrem po polu hasa, może sygnąć śniegiem powyżej pasa”

JUTRO...

10

marca 2018

Imieniny obchodzą:

Cyprian, Makary

Wschód słońca: 6.12

Zachód słońca: 17.40

Do końca roku: 296 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Całowania w Czotło

Przysłowia:

„Męczennicy, gdy mróz noszą, czterdzieści dni mrozu głoszą”

POJUTRZE...

11

marca 2018

Imieniny obchodzą:

Benedykt, Konstancy

Wschód słońca: 6.10

Zachód słońca: 17.41

Do końca roku: 295 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Sanitarny Dzień Sołtysa

Przysłowia:

„Ruszaj w marcu w pole, by po trochu rzucić w ziemię owsa, grochu”

POGODA

piątek



dzień: 8 do 10 C

noc: 6 do 2 C

wiatr: 1-4 m/s

sobota



dzień: 9 do 11 C

noc: 7 do 3 C

wiatr: 0-3 m/s

niedziela



dzień: 14 do 16 C

noc: 11 do 7 C

wiatr: 1-4 m/s

Przeprowadzka zakończona

– Normalnie działamy od poniedziałku 5 marca. Wczoraj odwiedził nas między innymi konsul generalny RP Janusz Bilski, który obejrzał nowe pomieszczenia – informuje Aneta Roszka z sekretariatu Kongresu Polaków w RC.



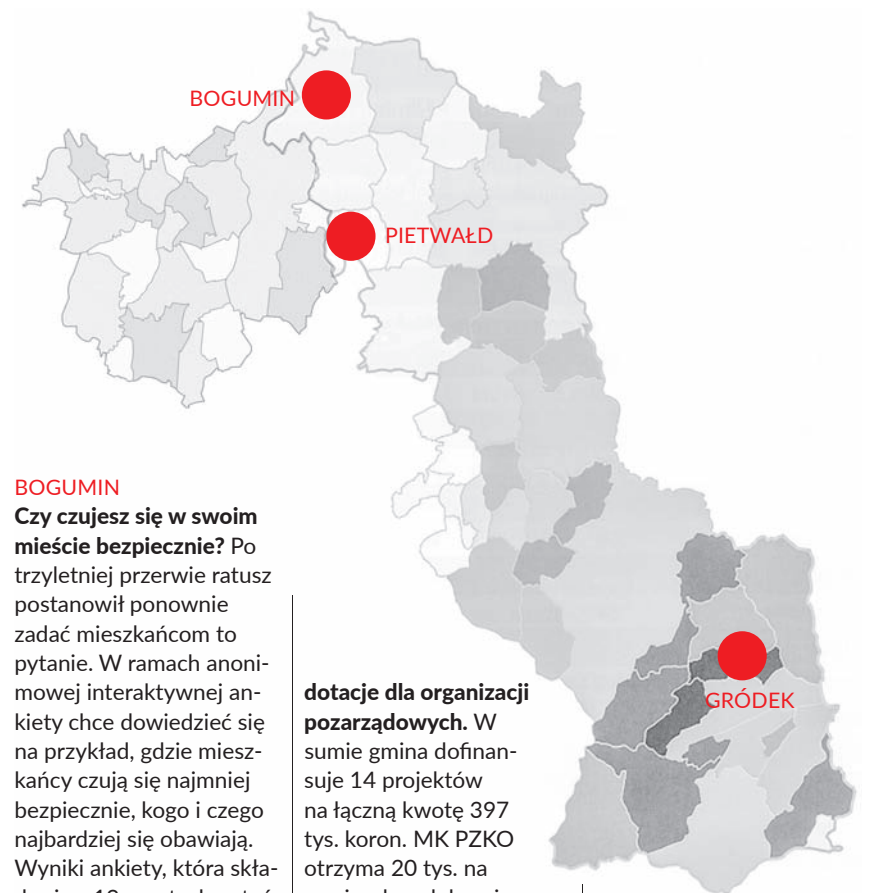
• Sekretariat Kongresu Polaków w RC po przeprowadzce. Fot. Witold Koźdoń

Nowa siedziba Kongresu Polaków w RC, a także Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu, mieści się obecnie w Czeskim Cieszynie przy ul. Grabińskiej 33 w budynku, w którym dawniej funkcjonował Dom Dzieci i Młodzieży. Kancelaria Kongresu jest czynna codziennie od godz. 7.00 do 15.30 (z przerwą od godz. 11.00 do 11.30.), a dzieli ją od dworca kolejowego ok. 1,3 kilometra. Na pokonanie tego dystansu potrzeba od 15 do 20 minut.

Kto jednak nie ma ochoty masze-

rować (np. ul. Ostrawską, Kopernika i Grabińską), może dojechać tam samochodem lub skorzystać z czesko-cieszyńskiego transportu publicznego. Przed budynkiem znajduje się niewielki parking. Nowa siedziba Kongresu Polaków w RC jest również bardzo dobrze skomunikowana z resztą miasta. Na miejsce można dojechać autobusami miejskimi nr 721, 722, 723 oraz 724, a wysiada się na przystanku „Hrabinská, DDM”, zlokalizowanym vis a vis nowej siedziby Kongresu. **(wik)**

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMÍN

Czy czujesz się w swoim mieście bezpiecznie? Po trzyletniej przerwie ratusz

postanowił ponownie zadać mieszkańcom to pytanie. W ramach anonimowej interaktywnej ankiety chce dowiedzieć się na przykład, gdzie mieszkańcy czują się najmniej bezpiecznie, kogo i czego najbardziej się obawiają. Wyniki ankiety, która składa się z 19 prostych pytań, staną się później impulsem do podjęcia przez miasto odpowiednich kroków na rzecz większego bezpieczeństwa, tak jak to miało miejsce trzy lata temu. Wtedy w newralgicznych miejscach Bogumína zostały zainstalowane kamery oraz pojawili się asystenci ds. profilaktyki kryminalnej. **(sch)**

GRÓDEK

Na ostatniej sesji Rady Gminy zostały uchwalone

dotacje dla organizacji pozarządowych.

W sumie gmina dofinansuje 14 projektów na łączną kwotę 397 tys. koron. MK PZKO otrzyma 20 tys. na wycieczkę edukacyjną do Polski, Koło Macierzy Szkolnej niespełna 11 tys. na projekt „Z książką pod poduszką”. Największa kwota (130 tys. koron) trafi do klubu sportowego TJ Sokol oraz do Ochotniczej Straży Pożarnej (91,5 tys.), która w tym roku obchodzi swoje 110-lecie. **(dc)**

PIETWAŁD

W filii Muzeum Ziemi Cieszyńskiej otwarto w czwartek wystawę poświęconą konserwacji i

restauracji zbiorów muzealnych.

Na ekspozycji pt. „Odzyskany blask” można obejrzeć cenne artefakty, które w ostatnich latach zostały odrestaurowane, m.in. Matkę Boską Pietwałdzką. Dawny blask odzyskały także niektóre portrety szlachty z zamków w Gnojniku i Ropicy oraz oryginalne meble z ropickiego zamku. Wystawa potrwa do 29 czerwca. **(dc)**

Osobistości, które zmieniły Karwinę

Pięćdziesiąt osobistości Karwiny przedstawionych na pięćdziesięciu planszach – to najnowsza wystawa, która została zainstalowana na parterze frysztackiego zamku. Prezentuje ona sylwetki i dorobek osób, które na przestrzeni ostatnich 300 lat wniosły znaczący wkład w rozwój miasta.

●●●

Wystawa „Osobistości Karwiny” powstała z inicjatywy Miasta Karwina przy współpracy z Biblioteką Regionalną, Państwowym Archiwum Powiatowym oraz miejscowymi historykami.

Beata Schönwald

Wystawa została zorganizowana z okazji 750-lecia Karwiny. – Przygotowania do niej rozpoczęliśmy jednak rok wcześniej. Niełatwym zadaniem był już sam wybór 50 osobistości, których losy były związane z historią miasta, a później zebranie materiału na ich temat oraz jego merytoryczne i graficzne opracowanie. Nie zawsze udało nam się dotrzeć do wszystkich interesujących nas informacji. Przykładem tego jest bramkarz karwińskiej „Polonii”, Józef Matejko. Nie znamy bowiem ani daty urodzin, ani daty jego zgonu – powiedział „Głosowi” zastępca prezydenta Karwiny, Karol Wiewiórka.

Wystawa zajmuje trzy pomieszczenia. Już na początku uwagę zwiedzających przykuwa nazwisko Wacława Olszaka, który zo-

stał zapamiętany jako lekarz i burmistrz, a także jako ofiara terroru faszystowskiego. O Olszaku można się jednak dowiedzieć o wiele więcej. Że był działaczem Macierzy Szkolnej dla Śląska Cieszyńskiego, że w latach 1921-1930 zasłużył się dla polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim, że wspierał biednych uczniów polskiego gimnazjum w Orłowej oraz że w 1935 roku został przewodniczącym Rady Naczelnej Polaków w CSR.

W podobnie szczegółowy sposób został potraktowany dorobek innych polskich działaczy politycznych, kulturalnych i sportowych. Dzięki temu odbiorca w sposób pośredni dowiadyuje się o istniejących w Karwinie i na Zaozlu polskich organizacjach, instytucjach, stowarzyszeniach i tytułach prasowych. Jest tak w przypadku Karola Śliwki, Gustawa Morcinka, Wilhelma Prze-



● Na pierwszym planie jakże zasłużony Wacław Olszak. Fot. BEATA SCHÖNWALD

czka, Józefa Ondrusza czy wreszcie Józefa Wierzgonia, którego sylwetka zamyka pierwszą salę wystawową. W związku z tymi nazwiskami pojawiają się bowiem takie nazwy, jak „Głos Robotniczy”, Teatr Lalek „Bajka”, „Jutrzenka”, „Ogniwo”, „Głos Ludu”, „Kalendarz Śląski” czy Zespół Śpiewaczo-Muzyczny „Przyjaźń”.

Prezentacja karwińskich Polaków nie kończy się jednak na pierwszej sali. W drugiej, poświęconej tematyce sportowej i plastycznej, znajdziemy nazwiska wielu polskich artystów, jak Franciszek Świder, Rudolf Żebrok czy Walter Taszek, a także wspomnianego już wcześniej bramkarza, Józefa Matejki, który razem

z karwińską „Polonią” wywalczył w 1934 roku tytuł mistrzowski na pierwszej Polskiej Olimpiadzie Rodaków w Warszawie.

Wystawa poświęcona osobistościom Karwiny przybliży zarówno osoby, które mieszkały tu dwieście lat temu, jak i te, które żyją tu dziś, jak Eva Šeinerowa z „Permonika” czy Jiří Bystroň, prowadzący „Majováká”. Z tych odkrytych dziś już niemal legendą warto natomiast wymienić urodzonego w 1723 roku rebelianta, Ondřeja Ondře Foltýna, Erdmana Floriana hrabię Larischa, z którego osobą związane są początki wydobywania węgla w Karwinie w 1776 roku, a także właściciela Raju i Darkowa, Jiřego Bessa z Chro-

stiny, założyciela kąpeli jodobromowych w Darkowie.

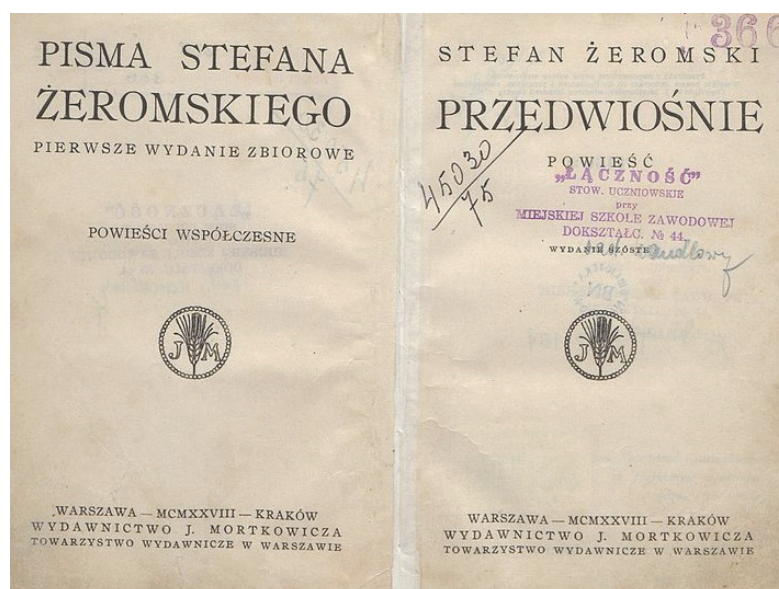
Chociaż w zamku frysztackim zostały przedstawione sylwetki ludzi, którzy angażowali się w wielu dziedzinach, a więc również fabrykantów, budowniczych, architektów, lekarzy i farmaceutów, twórcy wystawy mają świadomość, że mogli kogoś pominąć. – Chciałbym zaznaczyć, że wystawa jest otwarta i można ją będzie poszerzać o kolejne osobistości. W obecnej postaci potrwa do 28 grudnia, a następnie zostanie przeniesiona do innych pomieszczeń – dodał Karol Wiewiórka. Wystawa jest czynna codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, w godz. 10.00-17.00. Wstęp jest bezpłatny. ▲

Czytanie Cezarego Baryki

W 2018 roku, w którym obchodzimy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, będziemy czytali o odradzającej się i odrodzonej Polsce – zapowiedział prezydent RP Andrzej Duda. Wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą ogłosił lekturę tegorocznego Narodowego Czytania. Została nią „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego.

Narodowe Czytanie zostało zainaugurowane w Pałacu Prezydenckim po raz siódmy. Ponieważ tegoroczna edycja projektu zbiega się z rocznicą 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, para prezydencka obok „Przedwiośnia” zaproponowała do czytania przez cały 2018 rok także 44 teksty Antologii Niepodległości.

Finał Narodowego Czytania odbędzie się 8 września. Jak przypomniał Andrzej Duda, już w zeszłym roku w głosowaniu na lekturę tej akcji „Przedwiośnie” zajęło drugie miejsce. – „Przedwiośnie” to powieść pytań, na które trzeba szukać odpowiedzi – mówił prezydent, tłumacząc wybór lektury. Zdaniem Andrzeja Dudy Stefan Żeromski pokazuje w „Przedwiośniu” Polskę „wielu kontrastów”. Pisarz stawia wiele pytań, na które trudno znaleźć odpowiedzi: w jakim kierunku ma zdążać, jaka ta Polska ma być, jaki powinien być ustrój? (wik)



»Przedwiośnie«

Powieść polityczna Stefana Żeromskiego, wydana w 1924 roku (z datą 1925) w Warszawie w Wydawnictwie Jakuba Morkowicza. Składa się ona z trzech części: „Szklane domy”, „Nawłoc”, „Wiatr od wschodu”. Opowiada o życiu Cezarego Baryki, reprezentanta młodego pokolenia, urodzonego i wychowanego w Baku, przyjeżdżającego do odrodzonej po I wojnie światowej Polski.

Tytuł utworu ma charakter metaforyczny. W dosłownym rozumieniu przedwiośnie to okres pośredni pomiędzy zimą a wiosną, w którym mimo panujących niskich temperatur i zalegających pokładów śniegu ukazują się pierwsze oznaki powrotu przyrody do życia. Przenośne znaczenie zaś można rozumieć jako czas, w którym kształtowało się państwo polskie po okresie zaborów, zaś w kraju panował niepodległościowy entuzjazm.

(Wikipedia)

Śladami Polaków

Ambasada RP w Pradze zaprezentowała publikację „Śladami Polaków w Pradze”. Książkę liczącą ponad 400 stron wydał praski Klub Polski. Publikacja pod redakcją Romana Barona (historyka) i Małgorzaty Michalskiej (etnolog) w interesujący sposób kreśli portrety historyczno-literackie Polaków, którzy mieszkali lub przebywali w Pradze (m.in. A. Mickiewicz,

F. Chopin, M. Skłodowska-Curie, W. Korfanty). Przedstawia działalność popularyzatorską polskich instytucji (m.in. Instytutu Polskiego, Klubu Polskiego, Szkoły Polonijnej), a także przybliża powstanie i rozwój organizacji polonijnych. Książka powstała z okazji 130-lecia założenia Klubu Polskiego w Pradze, najdłużej działającej polskiej organizacji w stolicy Czech. (wik)

REKLAMA

CATERING
ZARELKO

Zorganizuj
wesele
swoich marzeń
z profesjonalnym
cateringiem

+48 660 357 077
www.cateringcieszyn.pl



Oto dom bez śmieci

Dom bez odpadów i bez zbędnej chemii – taki cel postawiła sobie mieszkająca w Gródku Monika Cieślara. Mama trójki dzieci zaznacza, że nie jest żadną ekofanatyczką, lecz w miarę możliwości stara się, by jej rodzina nie obciążała zanieczyszczonego środowiska.

Ruch „Zero Waste” – „Zero Śmieci”

zrodził się w Ameryce. Ideę tę zaczęła rozpowszechniać Bea Johnson, która swoje doświadczenia opisała w książce „Zero waste home”. W Czechach książka ukazała się pod tytułem „Domácnost bez odpadu”, polskie wydanie nosi tytuł „Pokochaj swój dom”. Cała filozofia polega na tym, by nie kupować zbędnych rzeczy, odmawiać przyjmowania niepotrzebnych opakowań czy też gadżetów, unikać produktów jednorazowego użytku, o ile można je zastąpić bardziej trwałymi. Kolejne ważne elementy to recykling i kompostowanie.

Danuta Chlup

Monika Cieślara nad zmianą stylu życia zaczęła się zastanawiać po urodzeniu dzieci. Przyznaje, że wcześniej starała się robić zakupy szybko i po linii najmniejszego oporu. – Jest takie indiańskie przysłowie, które mówi, że nie dostaliśmy ziemi od naszych przodków, ale mamy ją wypożyczoną od naszych dzieci. Nie może nam być obojętne, w jakim stanie im ją oddamy – mówi kobieta.

Zakupy do własnych woreczków

Pani Monika stopniowo starała się zmieniać przyzwyczajenia swoje i rodziny. Po pierwsze postanowiła ograniczyć zakupy, nie przynosić do domu masy plastikowych zabawek czy też niepotrzebnych ubrań. Dzięki temu, że po podstawówce wyuczyła się zawodu tapicera (później dorobiła maturę, studiowała w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i pracowała w zawodzie grafika), potrafi uszyć sporo pięknych rzeczy, na przykład lalki i przytulanki dla dzieci, wykorzystując w dużej mierze stare ubrania i skrawki materiału.

Podstawowa rzecz, na której skupia się pani Monika, to wyzbycie się zbędnych opakowań. Na zakupy chodzi z własnymi siatkami, ze starych firanek uszyła woreczki, do których w sklepach wkłada



• Domowy chleb i zakupy do własnych woreczków – to elementy nowego stylu życia Moniki Cieślary.

owoce i warzywa oraz pieczywo. Dzięki temu nie są jej potrzebne plastikowe worki. – Robię zakupy najczęściej w małych miejscowych

sklepach, gdzie ekspedientki mnie już znają i akceptują to. W supermarketach może być ewentualnie problem, ale mąż wypróbował już pomyslnie takie zakupy w „Kauflandzie” – opowiada Cieślara. Przyznaje, że najtrudniej przekonać ekspedientki, by zważyły mięso lub wędliny w przyniesionych przez klienta pojemnikach. W niektórych sklepach personel argumentuje to przepisami sanitarnymi i w ogóle nie zgadza się na własne woreczki czy pudełka.

Sklepy bez opakowań

Pani Monice podobają się specjalne sklepy bez opakowań. Szkoda tylko, że najbliższe znajdują się aż we Frydku-Místku i w Ostrawie (choć – to wiadomość z ostatniej chwili – jest pomysł na uruchomienie takiego sklepu w Trzyniecu). Najróżniejsze artykuły spożywcze, a nawet ekologiczne środki czystości i podobne rzeczy można tam kupować na wagę i wkładać do własnych pojemników. – Można kupić w ten sposób groch, fasolę, makaron, mąkę, biszkopki dla dzieci, olej, soki i wiele innych rzeczy – wymienia moja rozmówczyni.

Monika Cieślara piecze domowy chleb, mleko kupuje bezpośrednio na farmie, a w domu robi z niego domowe jogurty. – Wiem, że nie każdy ma dostęp do mleka i przetworów mlecznych prosto z hodowli. Wtedy rozwiązaniem mogą być mlekmaty, gdzie da się

kupować mleko do własnych butelek – podsuwa pomysł.

W domu Cieślarów nie znajdziemy napojów w kartonach ani w butelkach PET. – Pijemy wodę z kranu, przecież „kranówka” ma w naszym kraju bardzo dobrą jakość. Po co przynosić do domu wodę w plastikowych butelkach? – zastanawia się. Do wody można dodać sok – najlepiej domowej roboty, choć może też być ze sklepu, kupiony w szklanej butelce, którą można później wykorzystać.

Rozmawiamy także o segregacji odpadów. Pani Monika nie podważa zasadności recyklingu, lecz bolewa nad tym, że wiele osób żyje w przekonaniu, że segregując śmieci, robią wystarczająco dużo na rzecz ochrony środowiska. – W Gródku mamy inteligentny system zarządzania odpadami. Każde gospodarstwo domowe jest zarejestrowane w tym systemie. Otrzymujemy kody kreskowe, które naklejamy na worki z odpadami. Dzięki temu pod koniec roku możemy sprawdzić, ile odpadów posegregowaliśmy i ile wyprodukowaliśmy odpadów komunalnych. Ilość odpadów przekłada się także na wysokość opłaty. Dla mnie to wyzwanie, by w następnym roku mieć mniej odpadów – opowiada kobieta. Dodaje, że gmina przydzieliła także zainteresowanym mieszkańcom darmowe kompostowniki. Można w nim zutylizować nie tylko odpady z ogrodu, ale też z kuchni.

Kosmetyki własnej produkcji

W parze z ograniczaniem produkcji odpadów idzie ograniczenie zużycia chemii. Pani Monika od pewnego czasu nie kupuje w sklepie proszku do prania ani do zmywania, płynów do naczyń, szamponów,

Redakcyjny eksperyment

Dostałam od pani Moniki zestaw własnoręcznie przez nią uszytych woreczków na zakupy. Postanowiłam je wypróbować w jednym z supermarketów w Czeskim Cieszynie. Przyznam, że wkładając do jednego jabłka, a do drugiego bułki, czułam się trochę dziwnie – wszyscy wokół mnie automatycznie zrywali plastikowe worki ze stojaków.

Jeszcze zanim dotarłam do kasy, zatrzymałam się przy ladzie z wędlinami. Spytałam ekspedientkę, czy można przynieść własne pudełko i w nim zważyć wędliny. – Myślę, że tak. Ale jaki ma pani powód? – zainteresowała się. Wyjaśniłam, że chodzi o ograniczenie zużycia opakowań. Skinęła głową. – Nie powinno być problemu – stwierdziła.

Kasjerka całkowicie obojętnie potraktowała fakt, że pieczywo i owoce mam w tekstylnych workach. W ogóle tego nie skomentowała ani też nie obrzuciła mnie zdziwionym czy też podejrzliwym spojrzeniem. Zakupy w tym sklepie poszły gładko. Jedyne małe problem to ten, że na worku z firanki słabo trzymała naklejka z kodem kreskowym.

kremów, dezodorantów. Praktycznie wszystko, co jej rodzina potrzebuje do osobistej higieny oraz do utrzymania czystości w domu, produkuje w domu sama z kilku podstawowych surowców: sody, octu, kwasu cytrynowego. Do tego dochodzą olej z oliwek i olej kokosowy. – W Internecie bez trudu można znaleźć przepisy na produkcję domowych kosmetyków. Można także zamówić potrzebne surowce, najlepiej większą ilość w dużym opakowaniu. Zawsze to lepsze niż stopy plastikowych buteleczek, pudełek, kubków – przekonuje pani Monika.

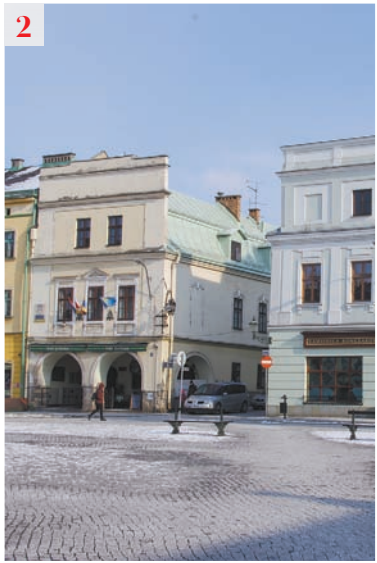
Kobieta przyznaje, że nie wszystkich zasad „zero waste” konsekwentnie przestrzega. Zdarza się, że kupi dzieciom plastikową zabawkę, nie rzekła się pieluch jednorazowych dla dzieci. – Ale kiedy

te się skończą, to w moim kubku na śmieci nie będzie już prawie żadnych nieposegregowanych odpadów – zapewnia kobieta.

Młoda matka stara się promować nowy styl życia wśród znajomych. Jako pierwsza „zaraziła się” tą filozofią jej siostra – nauczycielka. Miały wspólną prelekcję o gospodarstwie domowym bez zbędnych odpadów i chemii w ub. sobotę podczas „Dnia Kobiet” w Gródku. To, co starają się wprowadzać we własnych domach i do czego zachęcają znajomych, jest w dużym stopniu powrotem do czasów, kiedy gospodynie chodziły na zakupy z własnymi siatkami, mleko kupowały w szklanych butelkach, które następnie oddawały do mleczarni, do czasów, kiedy nie było napojów w kartonach i w plastikach. ▲

Cieszyn niedostrzegany i tajemniczy

W mieście, w którym mieszkamy, albo bywamy w nim często i to bynajmniej nie w celach turystycznych, nie zwracamy uwagi na detale, szczególnie te umieszczone gdzieś wysoko, na fasadzie. Zagonieni, zabiegani nie zauważamy kunsztownych elewacji, kapiącej secesji, monogramów, inskrypcji pamiątkowych lub okazjonalnych. I zupełnie jakbyśmy wszyscy byli wielkimi bezbożnikami nie dostrzegamy też czuwających wokół nas i nad nami świętych Pańskich.



Zdjęcia: JAROSŁAW JOT-DRUZYCKI

Jarosław jot-Drużycki

Te wszystkie myśli przyszły mi do głowy, kiedy „Głos” podał informację o odnowieniu tonda przedstawiającego Tróję Świętą, które od lat umocowane jest nad wejściem do jednej z piekarni na ul. Głębokiej (a nawet było tam znacznie wcześniej, niż rzeczona piekarnia). I zapewne dla wielu było to wielkim zaskoczeniem, gdyż po raz pierwszy dowiedzieli się o istnieniu takowego zabytku w przestrzeni publicznej. Może więc zatem czasem przystanąć i unieść nieco wyżej wzrok, by nie dać się na przyszłość w Cieszynie zaskoczyć? Czego zatem nie dostrzegamy przechodząc głównymi śródmiejskimi ulicami?

Zacznijmy od Rynku

Tam mamy sporo kamienic. Spójrzmy na północno-zachodnią pierzeję. Na najwyższej z nich (obecnie wystawionej na sprzedaż), tuż nad podcieniami widoczny jest monogram (zdjęcie 3) jej niedysyjszego właściciela: E przechodzące płynnie w A – to dwie pierwsze litery imion Eduard August z wplecionym pomiędzy nimi S, od nazwiska Schroeder. Pomiędzy wykuszem widoczne są także modernistyczne rzeźby przedstawiające Atenę i Hermesa, bardziej znanego pod swym rzymskim imieniem Merkury. Ten posłaniec bogów, patron złodziei, ale przede wszystkim ludzi handlu, słowem szybkiego bądź mozolnego zysku, pojawia się na cieszyńskich budynkach kilkakrotnie. W całej swej okazałości prezentuje się kamienicę dalej, ze wzniesioną do góry lewą ręką, w której dzierży sakiewkę (choć z dołu słabo to widać). Kolejne miejsce upatrzył sobie nad drzwiami wejściowymi do domu na Głębokiej 26. Popiersie młodzieńca z głową zwróconą w stronę Rynku, czyli tam, gdzie ubija się interesy. A wszak Cieszyn był miastem kupieckim, tu przecinały się szlaki handlowe, więc Hermes-Merkury miał się kim opiekować.

Wracając jednak do kamienicy przy Rynku. Jeśli podniesiemy głowę, to ponad uskrzydlaną czapkę boga dostrze-

żemy jeszcze herb Rogala (zdjęcie 4), którym pieczętowali się Tschammerowie, w tym Bogumił Rudolf Tschammer, którego cenna kolekcja bibliofilska, stała się zaczynem do powstania największej zabytkowej biblioteki ewangelickiej w Polsce, mieszczącej się w kościele Jezusowym na Wyższej Bramie.

– Tradycja zaznaczenia własności na budynkach jest bardzo stara – mówi Irena Kwaśny, historyk sztuki i emerytowany konserwator zabytków, która służy mi za przewodnika po niedostrzegalnym Cieszynie. – Ale nie wiem dlaczego jest ten herb, bo nie dotarłam do informacji, żeby Tschammerowie



**Czego się człowiek
w Cieszynie nie tknie, to jest
zagadką. Wielu rzeczy nie
dostrzegamy w biegu i zamieszaniu
powszedniego dnia; jeszcze wiele
z nich ma swoje tajemnice, które
czekają na swych odkrywców.**

Irena Kwaśny,
emerytowany konserwator zabytków

byli właścicielami tej kamienicy. Ale na pewno długo była własnością włoskiej rodziny Trincano, ponieważ sporo Włochów wędrowało przez Cieszyn. I nie byli to tylko kupcy, ale i architekci, rzeźbiarze. Stąd też wzięły się podcienia na Rynku, te nasze słynne lauby.

Kolejna niedostrzegana ciekawostka

Jakby się dobrze przypatrzyć pierzei z naprzeciwka, tam gdzie stoi Kamienica Konczakowskich, można bez trudu do-

strzec, że i po tamtej stronie były lauby (zdjęcie 2). Podcienia wzorem miast Italii biegiły wokół całego Rynku. W latach osiemdziesiątych ub. w. odsłonięto, a raczej przywrócono je przy narożnej kamienicy, przy Szersznika, gdzie znajduje się kawiarnia „Herbowa”. A jak się wejdzie do restauracji Konczakowskiego, to pierwsza sala nie pozostawia nawet cienia wątpliwości, że jeszcze dwa stulecia temu była li tylko podcieniem, pod którymi w skwarne lub słotne dni przechadzali się cieszyńscy mieszczanie i przybyli nad Olzę kupcy.

Wróćmy jednak pod te istniejące lauby. Przechodzimy koło apteki, której najemcy i właściciele się zmieniali, ale ona od ponad stu lat trwa w tym samym miejscu okolona oryginalną drewnianą witrzyną z mosiężnymi elementami. Po lewej i prawej stronie w medalionach umieszczono zwrócone do siebie profile głów brodatego mężczyzny z wieńcem na skroniach i kobiety z wężem oplecionym wokół szyi. Spoglądają na siebie, ale tak naprawdę to raczej na klientów ściskających w dłoniach recepty. Cóż to za postaci? To znowu odwołanie do grecko-rzymskiej mitologii. Ów brodacz to Asklepios, zwany też Eskulapem, bóg medycyny i jego córka Higieja, bogini zdrowia. W XIX w. na wielu aptekach była przedstawiana ta para, troszcząca się o wyleczenie śmiertelnych.

Ale zostawmy starych bogów, o których dawno już zapomniano. Jest w Cieszynie wspomniane przedstawienie Trójcy Świętej, czyli fundamentalnego dogmatu świata chrześcijańskiego. Trójcy, w imię której każdy chrześcijanin, niezależnie do jakiego Kościoła należy, został ochrzczony. Ale dalej w publicznych miejscach są już patroni katolicy. Cieszyńską Madonnę ze Starożytności, przyglądającą się handlarzom warzyw i owoców, znają niemal wszyscy. Kilkanaście lat temu zrobiło się o niej głośno za sprawą mojej przewodniczki. Wtedy to zaproponowała przeprowadzenie badań stratygraficznych na tej rzeźbie i okazało się, że uważana przez wiele pokoleń za nic niewartą neogotycką figurkę, Madonna nagle się postarzała

o całe pół tysiąca lat. I obecnie zastępuje ją kopia z naszego już stulecia. Czternastowieczny oryginał znalazł swe nowe miejsce w Muzeum Śląska Cieszyńskiego przed wejściem do Sali Rzymskiej.

Czas na Immaculatę

A tuż obok, na narożniku budynku usytuowanego przy Menniczej, znajduje się rokokowa figura Matki Boskiej Niepokalanej (tzw. Immaculaty), z księżycem pod stopami i aureolą z dwunastu gwiazd (zdjęcie 1). To również kopia – oryginał już od lat osiemdziesiątych znajduje się w zbiorach muzealnych. A dlaczego?

– Uznałam wtedy, że może się komuś „przydać”. Kolekcjonerów jest coraz więcej, przystawić drabinę też nie jest problem, a w Muzeum jest to bezpieczne... – wyjaśnia Kwaśny i przypomina, że podobnie stało się z drewnianą, też rokokową rzeźbą św. Antoniego Pustelnika, która przed pięcioma laty zupełnie przypadkowo została odkryta podczas prac remontowych w jednym z domów na Zamkowej. O ile trudno powiedzieć, czym się kierował ktoś wieszający na fasadzie przedstawienie Trójcy Świętej, to w przypadku tego Ojca Pustyni sprawa jest banalnie prosta. Otóż wspomniany budynek należał wcześniej do rzeźnika, a Antoni patroluje temu cechowi (jak również całej trzodzie chlewnej, tak przy okazji), więc jego podobizna – niczym mieszczkański gmerk czy szlachecki herb – również informowała przechodniów, kto jest właścicielem tej nieruchomości.

A w czym posiadaniu była kamienica na rogu Srebrnej i Regera, nieopodal Rynku, gdzie kiedyś był Bank Ludowy (Volksbank), a jeszcze wcześniej jezuitki konwikt? Na narożniku, na wysokości pierwszego piętra, umieszczony jest kartusz. Ale herbu brak. Tylko trzy poziome pasy w barwach miejskich, jakby tarcza przepasana czerwono-błękitno-żółtą szarfą (zdjęcie 5). Może wcześniej był tam wymalowany herb Adam Waclawa Paczyńskiego hrabiego z Tęczyna, fundatora wspomnianego konwikt? A może austriacki orzeł?



Filip Tomanek próbuje zmieniać życie w szkole.
Fot. BEATA SCHÖNWALD

Po prostu działacz

Beata Schönwald

Kiedy przychodzę do gimnazjum, czasem odnoszę wrażenie, że cokolwiek tutaj się dzieje, ty jesteś w to zaangażowany. Skąd się to bierze?

– Może stąd, że od drugiej klasy działałem w Radzie Uczniowskiej, a w zeszłym roku byłem nawet jej wiceprezesa. Choć tak naprawdę już w pierwszej klasie miałem swoją publiczną premierę. Zaledwie po pierwszym miesiącu nauki zostaliśmy poproszeni razem z Klarą Kotas o poprowadzenie wieczoru w czeskokoczińskim Jazz Clubie, w którym uczestniczyły delegacje odbywającego się w naszym gimnazjum Złotu Europejskiej Rodziny Szkół im. J. Słowackiego. Nie wiem, dlaczego wybór padł akurat na mnie, bo z pewnością było wtedy w gimnazjum dużo bardziej doświadczonych osób.

Kiedy odkryłeś w sobie żytkę działacza?

– Myślę, że to miało miejsce już w szkole podstawowej w Karwinie. W dziewiątej klasie byłem prezesem Parlamentu Szkolnego, który – o ile mi wiadomo – nadal tam działa. Wtedy organizowaliśmy po raz pierwszy charytatywny Koncert Dobre Serce połączony z aukcją. Dochód z niego przeznaczaliśmy na pomoc dla chłopca z Afryki, którego wspieraliśmy w ramach projektu „Adopcja na odległość”. W gimnazjum podobny wydzźwięk ma

charytatywny pokaz mody „Kwiat Morwy”.

Przygotowanie takiej czy innej imprezy wymaga sporo czasu i poświęcenia. Dlaczego to robisz?

– Traktuję to w pewnym sensie jak powołanie, które pozwala mi zmieniać życie w szkole. Myślę, że dzięki działaniom Rady Uczniowskiej w naszym gimnazjum naprawdę coś się dzieje. Pobyt w szkole nie ogranicza się już tylko do lekcji, bo pojawiają się inicjatywy niezwiązane z nauką, które skutecznie umilają czas. Oprócz satysfakcji plusem jest również to, że nauczyciele lepiej patrzą na tych, którzy się angażują (śmiech).

Myślę, że w twoim przypadku o wyrachowanie raczej nie chodzi, bo działasz również na innych polach...

– Ostatnio stałem się drużynowym karwińskiej drużyny harcerskiej, działam również w Miejscowym Kole PZKO we Frysztacie, gdzie dwa lata temu reaktywowaliśmy Klub Młodych. To wszystko pozwala mi zdobywać pewne doświadczenie, uczyć się nawiązywania kontaktów z ludźmi i instytucjami, podejmować nowe wyzwania. To później owocuje i pomaga w nowych projektach i działaniach, a nowe znajomości otwierają kolejne drzwi.

Wróćmy jeszcze na gimnazjalne podwórko. Najbliższą imprezą będzie Dzień Tolerancji...

– Przygotowując tegoroczną edy-

cję, postanowiliśmy powrócić do pierwotnej idei, która przyświecała organizatorom „Czasu na zmianę”. Impreza ta, która przerodziła się później w Dzień Tolerancji, miała odbywać się zawsze pierwszego dnia wiosny, kiedy w Polsce obchodzony jest Dzień Wagarowicza. Oczywiście nie wchodziło w grę błąkanie się po mieście. Twórcy „Czasu na zmianę” otrzymali jednak pozwolenie dyrekcji na zorganizowanie dnia bez nauki, z innym wartościowym programem.

No właśnie. Co znajdzie się w programie tegorocznego Dnia Tolerancji?

– Grupa studentów z Brna będzie mówiła o dezinformacji i tzw. „fake newsach”, polska pisarka Anna Cieplak wskaże nam, jak burzyć bariery między pokoleniami i walczyć ze stereotypami, z kolei Rudolf Maroš, który pomaga ludziom uzależnionym wyjść na prostą, przyprowadzi z sobą ludzi, którym udało się wyjść z pułapki uzależnienia. Będzie też m.in. mowa o korupcji w Czechach i na Słowacji oraz o reżimach totalitarnych i komunistycznych więzieniach. Natomiast podczas warsztatów można będzie przekonać się, jak wygląda życie osób niewidzących, a podczas wykładu Michała Steca dowiedzieć się czegoś o sztuce parzenia kawy. Alternatywą dla tych, którzy w ofercie wykładów nie znajdują niczego dla siebie, będą filmy wyświetlane w ramach festiwalu „Jeden Świat”.

▶ PYTANIE DO...

Leszka Bednarskiego,

kierownika kursu narciarskiego na stokach Pilska w Korbielowie

Tegoroczny kurs narciarski dla klas pierwszych Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie odbył się w kilkunastostopniowych mrozach. Czy nawet w tak ekstremalnych warunkach udało się zrealizować jego cele?

– W kursie narciarskim uczestniczyło 71 uczniów klas pierwszych naszego gimnazjum, zajęcia odbywały się na nartach i na snowboardzie w siedmiu grupach o różnym stopniu zaawansowania, od grup początkujących, przez średnio zaawansowane, aż po zaawansowane. Mimo dotkliwego zimna cele kursu zostały w stu procentach zrealizowane. Na stoku byliśmy zgodnie z planem codziennie w godz. 9.30-14.30, normalnie organizowaliśmy zajęcia i przeprowadzaliśmy różne ćwiczenia. Przy takim ruchu młodzież praktycznie nie odczuwała mrozu, chociaż rano termometry

wskazywały -15 st. Celsjusza, a od miejscowych dowiadaliśmy się, że nocą na szczycie Pilska temperatura spadała nawet do -39 stopni.

W dzień jednak wychodziło słońce, które pod koniec lutego daje już trochę ciepła. Dodatkowym plusem była restauracja na dole. Jeżeli zatem młodzież zgłaszała, że jest jej zimno, przerywaliśmy zajęcia i schodziliśmy na gorącą herbatę. Choć zazwyczaj było tak, że kiedy proponowaliśmy przerwę, uczniowie stwierdzali, że jeszcze chcą jeździć. Obowiązkowo jedna przerwa w ciągu dnia musiała jednak być nie tylko ze względu na pogodę, ale też ze względu na stawy. Pozytywne było też to, że byliśmy praktycznie sami na stoku. Kurs odbywał się bowiem w terminie, kiedy w Polsce jest już po feriach. (sch)



• Kurs narciarski gimnazjum odbywał się w pięknej zimowej scenierii.
Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD, ARC

GIMNAZJALNY KALENDARZ

3,1415926535...

13 marca

Tradycyjny konkurs liczby Pi. Zwycięzca zostanie osoba, która opanuje liczbę Pi z największą dokładnością, czyli z największą liczbą cyfr występujących po przecinku. Po nim, na kolejnych lekcjach, odbędzie się szkolny turniej matematyczny.

Polityk, opat i poetka

14 marca

Polityk Ivan Grabal, opat Prokop Siostrzonek i poetka Renata Putzlacher to trzy osobistości, które zawitają w środę do Polskiego Gimnazjum. W spotkaniu, które odbędzie się w godz. 11.00-14.30, mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani.

I znowu matma

15 marca

Tym razem chodzi jednak nie o szkolną zabawę, ale o międzynarodowy konkurs Kangur Matematyczny. Oczywiście to nic obowiązkowego, tylko fajne wyzwanie dla tych, którzy lubią pogtówkować.

Dzień Tolerancji

21 marca

Pierwszy dzień wiosny kalendarzowej to w Polsce Dzień Wagarowicza, a w Polskim Gimnazjum Dzień Tolerancji. Do wyboru jest dziewięć spotkań na różne tematy, a także filmy wyświetlane w ramach festiwalu „Jeden Świat”.

(sch)

WYDANO NAD WISŁĄ

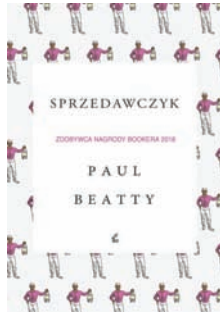
Stany Zjednoczone. Jakie są naprawdę. Czy to wyłącznie kraina dolarem i colą płynącą? Amerykański sen nie zawsze jest jednak spokojny. Czasem to zwyczajna „jazda po bandzie”, o czym przekonamy się, sięgając po dwie wydane ostatnio powieści. Chociaż ich tematyka jest różnorodna, cechą wspólną jest swoiste postawienie Ameryki na głowie.

KSIĄŻKA

Sprzedawczyk

Paul Beatty

Sonia Draga



Martin Luther King pewnie przewraca się w grobie po wydaniu „Sprzedawczyka”. Działacz na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów i zniesienia dyskryminacji rasowej, z pewnością mocno by się zdziwił po lekturze przewrotnego dzieła Paula Beatty’ego. Już w prologu główny bohater wyjaśnia, że w życiu niczego nie ukradł, nigdy nie oszukał na podatkach, nigdy nie obrobił domu czy sklepu, a jednak trafił przed oblicze Sądu Najwyższego. Potem Beatty pisze tak: „Być może trudno uwierzyć w te słowa, kiedy mówi się czarny mężczyzna”. Autor stawia więc sprawę jasno – stereotypy to dalej chleb powszedni, biały jest dobry, czarny – zły. A następnie przechodzi do kontrataku. Głównym bohaterem swojej powieści czyni czarnoskórego Sprzedawczyka, który postanawia przywrócić rodzinne miasteczko Dickens do życia i... idzie dokładnie pod prąd myśli Kinga. Mamy więc czarnoskórego pisarza, który napisał książkę o czarnoskórym bohaterze, mającym segregacyjne zapędy. Miejski komisarz do spraw przywrócenia segregacji robi wszystko, żeby znowu było jak dawniej. „Sprzedawczyk”, laureat Nagrody Bookera 2016, która to nagroda mówi sama za siebie, aż kipi od emocji. Beatty szokuje i śmieszy, wygłasza prawdy, które za oceanem przeszywają do szpiki kości. Swoistym credo mogą być słowa: „Ten kraj – ta licealna kryptociotka, ten udającego białego Mulat, ten neandertalczyk nieustannie wyskubujący swoją monobrew – potrzebuje takich ludzi jak Sorgo. Potrzebuje kogoś, w kogo będzie mógł rzucać piłką, pedała do zgnojenia, czarnucha do skopania, kogoś, na kogo będzie mógł najechać czy nałożyć embargo. Czegoś działającego jak bejsbol, co będzie powstrzymywać ten nieustannie mizdrzący się przed lustrem kraj przed spojrzeniem w nie naprawdę i przypomnieniem sobie, w której szafie schowane są trupy”.

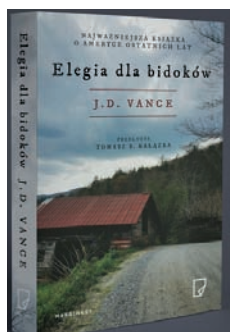
Czy rzeczywiście tak wygląda od środka kraj, który wielu obywateli całego świata chce uczynić swoją nową ojczyzną? To oczywiście jednostkowa wypowiedź pisarza, ale jakże ważna. Dlatego chcąc lepiej zrozumieć Amerykę, niezależnie od tego, czy tam się wybieramy, czy nie, „Sprzedawczyka” po prostu trzeba przeczytać.

KSIĄŻKA

Elegia dla bidoków

J.D. Vance

Marginesy



Zdjęcia: ARC

J.D. Vance w sierpniu skończy 34 lata i napisał książkę, która wstrząsnęła Ameryką. Nie jest to wybitne dzieło literackie, to bardziej reportaż, dokument, historia jest rodziny, w której – jak w soczewce – skupiają się współczesne problemy Ameryki. Autor przekonuje, że napisał „Elegię bidoków” nie dlatego, że dokonał czegoś nadzwyczajnego. Twierdzi wręcz, że osiągnął coś zwykłego, co jednak nie zdarza się często dzieciom dorastającym w takich warunkach, jak on. Słusznie jednak skwitował to profesor Bohdan Szklarski, politolog i amerykański: „Udało mu się coś, o czym inni pisarze mogą jedynie marzyć. Oddał ducha Ameryki naszych czasów. Tej, która przestała śnić. Bo nie za bardzo ma już o czym”.

Amerykański sen Vance’a to dzieciństwo i dorastanie w hutniczym mieście w Ohio, w tzw. Pasie Rdzy, z której wyciekały miejsca pracy i wszelka nadzieja. Wychowywany przez Mamaw i Papaw (babcie i dziadka), matka najczęściej czasu traciła bowiem na kolejne miłości i mężów, mieszkający tu, to tam, mógł początkowo jedynie marzyć. Wiedział jednak, że jedynym wyjściem dla bidoka, który myśli na poważnie o wyjściu z zakłętego kręgu, jest oddalenie się od gór. „Jeżeli bidok chciał do czegoś dojść, najlepiej było od początku odejść z gór”. „Elegia bidoków” jest więc opowieścią o stopniowym oddalaniu się od gór. Im dalej od nich, tym większe społeczne szczyty osiąga główny bohater – służba w Korpusie Piechoty Morskiej, studia, założenie własnej firmy... Nie jest to jednak droga po trupach do celu, a w centrum zawsze znajduje się, najpierw w realnym życiu, potem już tylko we wspomnieniach, Mamaw.

Wiele osób spisuje swoje wspomnienia. Mało komu udaje się je opublikować. A już tylko jednostkom udaje się napisać książkę, która ma taką moc, że może przewrócić kolosa, za jakiego wciąż uważana jest Ameryka.

Tomasz Wolff

NASZA RECENZJA

Sto książek...
Czy jednak wszystkie?

„Polski duch wolności. Sto książek na stulecie odzyskania niepodległości” – tak brzmi tytuł otwartej przed tygodniem (2 bm.) w Książnicy Cieszyńskiej wystawy. Jest on jednak mylący, gdyż sugeruje, że tym razem zobaczymy sto najważniejszych polskich publikacji z ostatnich stu lat. A tak nie jest. Zaprezentowano bowiem setkę, a właściwie to ponad setkę woluminów od 1499 roku po lata trzydzieste XX w., ale o wspólnym mianowniku – wszystkie zostały napisane przed 1918 rokiem i wszystkie pochodzą ze zbiorów własnych.

Jarosław Jot-Drużycki

Itak od średniowiecza po pierwszą dekadę XX wieku. Począwszy od kronik, prac historycznych, poprzez przekłady Biblii, literaturę religijną i filozoficzną, a na publicystyce społeczno-politycznej i literaturze pięknej kończąc. Są zatem kroniki Macieja z Miechowa, Jana Długosza i Wincentego Kadłubka, Biblia Brzeska i Gdańska, ta w przekładzie Leopolda i ta Jakuba Wujka. Jest „O naprawie Rzeczypospolitej” Andrzeja Frycza Modrzewskiego, są „Kazania sejmowe” Piotra Skargi i sporo literatury tego typu z okresu oświeceniowego. Nie zabrakło Jana Kochanowskiego i Mikołaja Reja, Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, pozytywistycznych prozatorów i młodopolskich poetów. A obok konkretnej książki zawsze widnieje wizerunek jej autora i dość treściwy opis.

Ale ostatnia gabłota jest trochę inna. Znalazły się w niej bowiem trzy pozycje książkowe napisane i wydane już w niepodległej Polsce. To „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928”, a pomiędzy nią dwie prace dwóch antagonistów, których trumny (jak to powiedział kiedyś Jerzy Giedroyc) do dziś rządzą Polską, a przynajmniej rządziły przez całą drugą połowę ubiegłego stulecia – Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. To swoisty hołd współtwórcom Niepodległej.

Słowem wystawa jak w pigułce pokazuje fundamenty polskości, na których w 1918 roku zaczęto odbudowywać gmach Rzeczypospolitej. Trudno jednak nie zauważyć nieobecności pewnych druków, również kamieni węgielnych, które być może ze szczupłości miejsca lub prozaicznego braku w księgozbiorze,



• Wystawa „Polski duch wolności. Sto książek na stulecie odzyskania niepodległości”. Książnica Cieszyńska, Mennicza 46; czynne w dni powszednie do 22 czerwca br.

niestety na niej się nie znalazły. Nie ma „Opisu obyczajów za panowania Augusta III” Jędrzeja Kitowicza, genialnej relacji z życia codziennego w tamtej epoce. Brakuje „Słownika Języka Polskiego” Samuela Bogumiła Lindego, pierwszego w dziejach. Nie znalazło się też miejsce na encyklopedię Samuela Orgelbranda. Nie ma „Encyklopedii staropolskiej” Zygmunta Glogera, w której zamieszczone są hasła związane z kulturą polską od jej zarania po początek XIX w. Nie ma monumentalnego dzieła z przełomu XIX-XX w., które do dziś nie znalazło swego kontynuatora, czyli „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”.

Ale absencję wspomnianych wydawnictw można wytłumaczyć koncepcją scenariusza wystawy. Jednakże karygodnym niedopatrzeniem autora, tudzież jego mentora, albo ich obydwu jest brak publicystyki i myśli społeczno-politycznej końca XIX wieku związanej z obozem socjalistycznym i narodowym. Wszak to te dwie siły polityczne miały największy udział we wskrzesze-

niu niepodległej Polski. Brak zatem przykładów twórczości Edwarda Abramowskiego, Kazimierza Kelles-Krauza czy Ludwika Krzywickiego, a z drugiej strony politycznego sporu brak „Myśli nowoczesnego Polaka” Romana Dmowskiego, publikacji, która do dziś jest czytana przez jego duchowych spadkobierców. Również publicystyka konserwatywna została pominięta, a przede wszystkim „Teki Stańczyka” krakowskiego środowiska skupionego wokół dziennika „Czas” i miesięcznika „Przegląd Polski” (które zostało ujęte pod figurą Dziennikarza i podane krytyce w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego).

No szkoda. Ale mimo tych niedociągnięć wystawa wciąż, a przede wszystkim wywołuje u zwiedzającego poczucie dumy z tak bogatego dorobku literackiego zapisanego w jego własnym języku. Języku, który rozwijał się i kwitł, zarówno wtedy, kiedy Polska sięgała „od morza do morza”, jak i wtedy, gdy nie było jej na mapie świata, a odzyskanie wolności i niepodległości zdawało się być sennym marzeniem. ▲

• W sztramberskiej jaskini „Šipka” oraz w stawie w Wędryni zostały nakręcone pierwsze zdjęcia do czesko-słowackiej baśni filmowej „Kiedy smoka boli głowa”. W ub. weekend spotkali się po raz pierwszy na planie filmowym główni bohaterzy bajki – księżniczka Adelka (Zuzana Žákowa) i książę Janek (Jakub Jablonský), a także zły skrzat Blivajz (Miro Noga). Filmowcy, którzy musieli pracować w kilkunastostopniowym mrozie, mieli niełatwe zadanie. Twórcy baśni są jednak przekonani o tym, że w każdej prawdziwej bajce nie może zabraknąć śniegu. – Kiedy dwa miesiące temu stwierdziłem, że na początku marca będziemy jeździć na tyżwach i sankach po wędryńskim stawie, ludzie pukali się w czoło i planowali zdjęcia co najmniej w Szczyrbskim Jeziorze w Tatrach. Jednak Bóg kocha bajki i my możemy się cieszyć z ujęć, których na darmo szukalibyśmy gdzieś w wysokich górach – skomentował producent Petr Šiška.

(sch) Fot. PETARDA PRODUCTION

Po pierwszym klapsie





• Część redakcji „Ucha”. Siedzą od lewej: Zuzana Rusnok, Klaudia Kluz, Teresa Hlávka, Joanna Zofia Ochmyt, Karolina Bocek, Kaja Anna Sikora, nauczycielka Renata Gąsiorowska.

» Ucho « słyszy, co w szkole piszczy

Gazetka szkolna wydawana przez uczniów Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie ukazała się do tej pory 13 razy. W tym roku światło dzienne ujrzą wyjątkowo dwa numery „Ucha” – jeden będzie specjalny, poświęcony 90-leciu założenia szkoły.

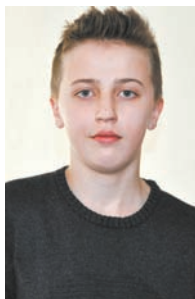
Danuta Chlup

Aktualna redakcja „Ucha” liczy kilkanaście osób, uczennic (i jednego ucznia) klas 6-9. Nie wszyscy członkowie redakcji są obecni na naszym spotkaniu. Wachlarz ich zainteresowań jest szeroki, co przekłada się na napięty grafik. O szkolnej gazetce rozmawiamy z nauczycielką Renatą Gąsiorowską oraz uczennicami: Klaudią Kluz, Zuzaną Rusnok, Teresą Hlávka, Joanną Zofią Ochmyt, Kają Anną Sikorą i Karoliną Bocek. Na spotkaniu brakuje Agnieszki Szotkowskiej, Neli Cieślak, Adriany Szolonej, Teresie Jakubík, Teresy Jopek i Adama Bocka.

Redakcja spotyka się przez cały rok szkolny, raz w tygodniu przed lekcjami. Redagowanie gazetki wpisuje się w program jednego z kółek zainteresowań działających w jabłonkowskiej podstawówce. – Dzielimy się zadaniami. Każdy wybiera temat, który go interesuje, który jest mu bliski i przygotowuje swoją stronę – mówi Gąsiorowska.

Co ukrywa »13«?

Jak dotąd ostatni, trzynasty numer „Ucha”, ukazał się pod koniec ub. roku szkolnego. Przeglądałam go razem z zespołem redakcyjnym. Pierwsza stała rubryka to „słupek”, czyli „wstępniak”, w którym redakcja przybliżyła zawartość pisma i zwraca uwagę na szczególnie ciekawe artykuły. Duży artykuł i sporo zdjęć poświęconych jest Henrykowi Sienkiewiczowi, który jest nie tylko patronem szkoły, ale też osobistością roku w szkolnej gazetce. – Co roku redakcja wybiera osobistość, którą prezentujemy na naszych łamach. W ub. roku szkolnym to był Sienkiewicz, ponieważ obchodziliśmy Rok Henryka Sienkiewicza. Szkoła wystawiła przedstawienie, przyjechała do nas prawnuczka pisarza, pani Anna Dziewanowska – tłumaczy polonistka. Osobistościami byli już m.in. Jan Paweł II, Antoni Szpyrc – artysta ściśle związany z jabłonkowską szkołą, czy też jej zmarły dyrektor, Bogusław Słowioczek.



• Chrystian Zimny, autor rysunku na jubileuszową okładkę.
Fot. DANUTA CHLUP

Kolejne strony szkolnego czasopisma poświęcone są temu, co interesuje nastolatków. Są krótkie recenzje muzyczne, filmowe i książkowe, jest sport, kącik o smartfonach, są pomysły na stylowe paznokcie oraz na... naleśnikowe szaleństwo. Dwie strony przeznaczone są na modę. Redaktorki posiłkują się internetem, ale też same pozują na fotografiach jako modelki przedstawiające własną wiosenną kolekcję. – Niedawno mieliśmy tu piękną zimę, więc robiliśmy z dziewczynami zimową sesję zdjęciową – śmieje się Renata Gąsiorowska.

W żadnym z numerów nie może zabraknąć artykułów i zdjęć na temat inicjatyw Samorządu Uczniowskiego, który nosi ciekawą nazwę „Bodyguardzi Henia”. Samorząd bardzo sprawnie działa pod kierownictwem nauczycielki Ireny Gomoli, realizuje szereg ciekawych pomysłów, w tym akcje charytatywne na różne cele. W trzynastym numerze „Ucha” opisany jest konkurs „Talent Henia”, wystawa bożonarodzeniowa, której dochód został przekazany stowarzyszeniu „Nigdy nie jesteś sam” oraz „Noc w szkole”. Samorząd przygotował nawet kąci relaksacyjne na szkolnych korytarzach. Do pomocy włączyli się także inni uczniowie i rodzice. W jednym z nich wykonaliśmy

zresztą zdjęcie redakcji „Ucha” do niniejszego artykułu.

Ostatnia strona gazetki to łamigłówki i humor, natomiast strona przedostatnia została zarezerwowana dla uczniów opuszczających mury szkoły. Tytuł „Dziwiątaku, czy ci nie żal?!” nie pozwala wątpić, że pożegnanie z podstawówką nie jest łatwe dla piętnastolatków.

Specjalne wydanie na jubileusz

Ale pora na nowe, tegoroczne wydania. Wyjątkowo będą dwa. – W tym roku będziemy obchodzili jubileusz 90-lecia założenia szkoły, dlatego prócz klasycznego numeru „Ucha” przygotowujemy specjalny, jubileuszowy – informuje Gąsiorowska. – Redakcję podzieliłam na dwa zespoły – młodsze dziewczyny pracują nad klasycznym numerem, starsze nad jubileuszowym. Będzie coś z historii, lecz wszystko to zostanie potraktowane bardziej z punktu widzenia dzieci. Dziewczyny przygotowują na przykład ranking najpopularniejszych imprez szkolnych na podstawie ankiet przeprowadzonych w poszczególnych klasach. Przedstawimy także jednego z najbardziej zasłużonych byłych dyrektorów, Karola Piegę. W planie są wywiady z dyrektorką szkoły czy też ze

znanymi absolwentami. Numer jubileuszowy będzie miał także specjalnie przygotowaną okładkę z rysunkiem budynku szkolnego i logo szkoły, którego autorem jest uczeń ósmej klasy, Chrystian Zimny. – Od piątej klasy chodzę na zajęcia plastyczne w Podstawowej Szkole Artystycznej – zdradził Chrystian. – Rysunek na okładkę „Ucha” robiłem ołówkiem, to moja ulubiona technika. Jestem w połowie pracy, mam już projekt, teraz robię uzupełnienia.

W klasycznym numerze znajdują się tradycyjne rubryki. Osobistością roku wybraną przez redakcję jest prof. Jiří Drahoš. – Co ciekawe, kiedy pan Drahoš ogłosił w Jabłonkowie swoją kandydaturę na prezydenta, redaktorka „Ucha”, która była z mamą na tym spotkaniu w ratuszu, jako pierwsza przeprowadziła z nim krótki wywiad. Ukaże się on w tegorocznym numerze gazetki – mówi z dumą nauczycielka.

Uczniowie nie tylko przygotowują gazetkę, ale też zajmują się jej dystrybucją. „Ucho” sprzedawane jest na większych imprezach szkolnych pod koniec roku, takich jak festyn czy przedstawienie. Dowiaduję się, że gazetka rozchodzi się jak ciepłe bułeczki, zdarza się nawet, że zabraknie egzemplarzy dla samych redaktorów. ▲

ANKIETA

Jakie są twoje zainteresowania? Jakie tematy przygotowujesz do „Ucha”?

KLAUDIA KLUZ

Interesuję się tańcem, tańczę w klubie „Elán” w Trzyńcu. Gram także na keyboardzie. Pisałam o warsztatach dziennikarskich z redakcją „Zwrotu”, które miały miejsce w naszej szkole. Teraz przygotowujemy z Zuzką „TOP 10 imprez szkolnych” do numeru jubileuszowego.

ZUZANNA RUSNOK

Opisywałam imprezy „Bodyguardów

Henia”. Lubię rysować, ale nie robię obrazków do gazetki, uważam, że mamy lepszych rysowników. Jeżdżę także na biegówkach, jestem w jednym klubie z Agnieszką Szotkowską.

TERESKA HLÁVKA

Gram na fortepianie i lubię pisać. Wysyłam także korespondencję do „Głosu”. Do tegorocznego numeru piszę o zielonej szkole i wyborze sobie jeszcze jakiś inny temat.

JOANNA ZOFIA OCHMYT

Interesuję się tańcem, razem z Klaudią tańczę w klubie „Elán”. Lubię rysować i grać na fortepianie. Przygotowuję rubrykę „I love DIY”, gdzie są pomysły na własnoręczne ozdóbki, dekoracje, robiłam też modę. Mam jakieś nowe pomysły, ale na razie ich nie zdradzę.

KAJA ANNA SIKORA

Ja również tańczę, ale co innego

niż koleżanki – mianowicie street dance. Jeżdżę na zajęcia taneczne do Trzyńca. Teraz będę przygotowywała do gazetki humor oraz krzyżówki.

KAROLINA BOCEK

Gram na skrzypcach, lubię jeździć na łyżworolkach. Mam trasy tuż przed domem. Teraz będę pisała o filmach. Oglądam wszystko i oceniam, co mi się podoba.

GAZETKA SZKOLNA

Nr 3

SP IM. H. SIENKIEWICZA W JABLONKOWIE

5 maja 2009



INSPIRACJE WIELKANOCNE

ŚWIAT WOKÓŁ NAS

POGADAJMY Z... Panią Dyrektorką

Koleżeństwo za wszelką cenę

ZE ŚWIATA MUZYKI

Sport

Czy rozwiążesz sudoku?

• Nr 3, 2008-2009, str. 1

Witaj szkoło!

Migawki z zapisów:



Wywiad z Panią Ochmyt, mamą Asi:

Czy zmieni się coś w Pani życiu, kiedy Asia pójdzie do pierwszej klasy?

No, właściwie nie, ponieważ mam już syna w szkole. Więc to dla mnie nic nowego. Tylko więcej obowiązków i stresów.

Czy Asia jest już przygotowana do pierwszej klasy?

Niezupełnie. Musimy kupić jeszcze jakieś pomoce szkolne.



Wywiad z Aśką:

Asiu, cieszysz się już do szkoły?

Tak, bardzo się cieszę, ponieważ nareszcie nauczę się czytać.

Masz tam jakichś kolegów?

Tak, mam już tam dużo kolegów z przedszkola.

Monika Marzynek, Karolina Szotkowska



• Nr 7, 2011-2012, str. 6

Wyjazdy edukacyjne

Paryż czy Londyn?

Oto jest pytanie!



Klasy ósme i dziewięte w ramach języka angielskiego wyjechały na wycieczkę do Paryża i Londynu.

Pogoda nam, mimo groźnych chmur deszczowych, całkiem dopisała, a każdy uczeń był oczarowany pięknem obu stolic wielkich europejskich państw. Lecz największą radość każdemu sprawiły sytuacje, kiedy potrafiliśmy się bezproblemowo dogadać po angielsku. To naprawdę niesamowite, kiedy można wypróbować, do jakiego stopnia nauczyliśmy się tego języka. Wszyscy świetnie sobie radzili!

Julia Kawulok

Kuba i Kuba w Norwegii



Dnia 5 maja wyjechaliśmy w ramach projektu „Comenius” do Norwegii. Po długiej podróży dotarliśmy na lotnisko w Oslo. Ze stolicy Norwegii czekał nas jeszcze krótki lot do Haugesund – małego rybackiego miasta. Tam zwiedziliśmy norweską szkołę i razem z kolegami z Włoch, Turcji, Polski i Norwegii pojechaliśmy do Norweskiego Centrum Historycznego i niedawnej osady Wikingów. Następnego dnia spędziliśmy nad wodą. Łódką popłynęliśmy na małą rybacką wyspę, gdzie spróbaliśmy miejscowych dań i łowiliśmy ryby oraz kraby. W piątek rano spakowaliśmy nasze bagaże i ruszyliśmy na lotnisko. Po dwunastu godzinach podróży spotkaliśmy się z naszymi ukochanymi rodzinami. Norwegia to piękny i spokojny kraj, gdzie żyją miliardy ludzi. Podróż była dla mnie fajnym doświadczeniem.



Jakub Cieślak



• Nr 10, 2013-2014, str. 5

Co w szkole piszczy

Co nowego u „Bodyguardów Henia?”

Czarodziejskie popołudnie

Chyba najlepszą imprezą ubiegłego roku była „Noc w szkole” dla uczniów 2. stopnia oraz „Czarodziejskie popołudnie” dla uczniów 1. stopnia. Czarodziejskie popołudnie, zorganizowane przez uczniów parlamentu z ósmych i dziewiętych klas, zachwyciło dzieci ze świetlicy. Zostały one podzielone do grup i z pomocą starszego kolegi pokonywały różne stanowiska i uzyskiwały punkty. Po dwóch godzinach świetnej zabawy i współpracy między uczniami zliczono punkty i nareszcie zostały ogłoszone wyniki, na które wszyscy niecierpliwie czekali. Rozdano pyszne stołki nagrody i zadowolone dzieci poszły do domu...

Noc w szkole



Drużyna rozpoczęła się o godzinie 18:00, kiedy starsi uczniowie zgrupowali się w auli. Parlamentarzyści przygotowali dla nich dwuczęściowe zajęcia, w których uczniowie wraz z opiekunami mogli się dowiedzieć coś o Eskimosach, Mikołajach w Rosji i innych ciekawostkach. Przeprowadzili też śledztwo w sprawie znikających pantofli oraz spróbowali swoich sił w rozwiązywaniu zagadek. Następnym punktem programu było oglądanie filmu. Ci, którzy uwielbiają się bać, wybrali horror, reszta poszła na bajkę. Około dwunastej przyszła pora na sen. Wszyscy rozłożyli śpiwór w auli i już prawie zasypiali, gdy wtem... grupa dziewcząt na czele z Filipem przygotowała „niespodziankę” - ścieżkę odważli! Założyli straszliwe kostiumy, zrobili trasę i obudzili śpiących. Uczniowie musieli przejść przez całą szkołę, nawet przez kawiarnię. Na sali podpisała się na stanowiskach. Około trzeciej wszyscy zaczęli wskazywać wreszcie do śpiwołów, by za parę godzin znowu stanąć na nogach i ze smakiem wcinąć śniadanie. Myślę, że ta impreza była strasaaaaznie udana i będzie co wspominać.

Jakub Cieślak

Talent Henia

W naszej szkole ponownie odbył się konkurs pod tytułem „Talent Henia”. Po raz drugi imprezę pokazującą niezaprzeczalne talenty naszych uczniów zorganizował nasz Szkolny Parlament „Bodyguardzi Henia”. Konkurs był podzielony do trzech kategorii: taniec, śpiew oraz inne. Zgłosiło się aż 20 uczestników, którzy w piątkowe popołudnie zaprezentowali nauczycielom, uczniom oraz jury swoje umiejętności. Mogliśmy zobaczyć akrobacje, scenki, grę na elektrycznej gitarze, śpiew, prace plastyczne oraz tańce towarzyskie. Do naszego jury zaprosiliśmy doświadczonych specjalistów: Beatę Kantor, Izabelę Drong, Magdę Niedobę, nauczycielki ze szkoły oraz jednego przedstawiciela klasy dziewiątej. Komisja miała bardzo trudne zadanie, ponieważ wszyscy uczestnicy zaprezentowali się wspaniale. Jako członek parlamentu jestem bardzo zadowolona i dumna z naszej szkoły. Mam nadzieję, że wszyscy uczniowie

• Nr 11, 2014-2015, str. 9

Absolwenci

Dziewiątacy - klasa gwiazd



Na początku się nie znali, później utworzyli super kolektyw. Niecała trzydziestka najstarszych uczniów naszej szkoły pójdzie swoją własną drogą. Przed nimi ostatnie dni w szkole ze swoimi kolegami i koleżankami z klasy, ostatnie lekcje z nauczycielami, ostatnie wspólne chwile, a potem już tylko Wiecek Pożegnany. Za nimi trudny rok, ale poradzi sobie wspaniale. Wszyscy zdali trudne egzaminy i dostali się na wymarzone szkoły. Trzymamy za nich kciuki, by im się powiodło nie tylko w szkole, ale również w życiu prywatnym! Będzie nam ich brakowało, ponieważ zorganizowali naprawdę wspaniałe imprezy dla nas uczniów - dyskoteki, balik maskowy, nawet Mikołaja! Zawsze przygotowali też pyszny bufet. Będziemy mieli na co wspominać!

Z Wami w szkole było fajnie!!!



Absolwenci w 1. klasie...

Pamięć

• Nr 12, 2015-2016, str. 11

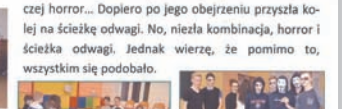
Akcje parlamentu

Co nowego u Bodyguardów Henia?

Szkoła pomaga

Noc w szkole

Parlament Uczniowski już po raz drugi zorganizował wystawę charytatywną inspirowaną Świętami Bożego Narodzenia. Tym razem zebrane pieniądze zostały przekazane Pani Reni Czaдер – przewodniczącej organizacji „Nigdy nejsi sám – Nigdy nie jesteś sam”.



Talent Henia!

W naszej szkole jest mnóstwo utalentowanych uczniów, więc konkurs „Talent Henia”, również w tym roku, cieszył się ogromną popularnością. Program był oczywiście różnorodny i bardzo ciekawy. Nie zabrakło śpiewu, tańca, gry na różnych instrumentach, rysowania, obejrzyliśmy nawet jedną scenkę. Jury w składzie: Renata Staszowska, Monika Łysek, Adam Łysek, Adam Bocek, Danuta Niedoba oraz Magda Niedoba, nie miało łatwej pracy z wyłonieniem zwycięzców. Uczestnikom dziękujemy za udział, zwycięzcom gratulujemy i zapraszamy wszystkich do następnej edycji!



Kącik relaksacyjny



Przed sprawdzianem!

Po sprawdzianem!

• Nr 13, 2016-2017, str. 9

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Rynek pracy mierzy się z nowymi wyzwaniami

Czeska gospodarka oraz rynek pracy znajdują się w sytuacji, w jakiej nie były od ćwierćwiecza. Bezrobocie jest najniższe w Unii Europejskiej, firmy mają coraz większy problem ze znalezieniem odpowiednich pracowników. To wszystko sprawia, że można obecnie mówić u nas o tzw. rynku pracownika. Dla osób szukających pierwszej lub nowej pracy to dobra sytuacja, gdyż mogą wybierać i dyktować warunki. W styczniu bez pracy pozostawało u nas ok. 290 tys. osób, wolnych miejsc zaś było ok. 230 tys. Na rynku pracy w związku z tym pojawiają się nowe wyzwania. Beneficjentami tej sytuacji stają się sami pracownicy, którzy coraz częściej mogą liczyć na przykład na dodatki motywacyjne ze strony pracodawcy, wyższe płace, dodatkowe urlopy... Mogą nie tylko prosić, ale i wymagać. Pracodawcy bowiem muszą obecnie dążyć do zmniejszenia rotacji pracowników i robić wszystko, aby zatrzymać tych najlepszych jak najdłużej.

Internet może pomóc

Oczekiwania potencjalnych pracowników różnią się zresztą w zależności od wieku. Starsze pokolenie szuka dobrze płatnego, długoterminowego zatrudnienia, młodzi chcą przede wszystkim inspirujących obowiązków zawodowych oraz warunków do stałego rozwoju osobistego. Młodzi ludzie częściej wybierają firmy respektujące podział na życie prywatne i zawodowe. Nie chcą spędzać w pracy całego życia, identyfikacja z zawodem jest dla nich ważna, ale ma swoje granice. Większy popyt na pracowników sprawia, że pracodawcy odczuwają presję płacową, a stosunkowo duża konkurencja powoduje, że presja ta bywa coraz bardziej skuteczna. Mogłoby się więc wydawać, że znalezienie wymarzonej pracy to obecnie nic trudnego. Nie zawsze jednak tak musi być. Jeżeli postanowimy zmienić pracę i będziemy czekać w domu na atrakcyjną ofertę, możemy srogo się rozczarować. Także dziś, kiedy firmy wyrrywają sobie (niektórych) pracowników, warto nowej upragnionej posady szukać aktywnie, nie czekając, aż ktoś się o nas upomni.

Pomoc może internet. Obok takich portali, jak www.jobdnes.cz, www.jobs.cz czy strony Urzędu Pracy RC, które codziennie zasypują zainteresowanych setkami ofert pracy, warto poszukać pod bardziej konkretnymi adresami. Jeżeli naszym marzeniem jest praca ze zwierzętami, warto zajrzeć na strony internetowe ogrodu zoologicznego czy kliniki weterynaryjnej. Jeżeli nie chcemy do pracy dojeżdżać, powinniśmy przeglądać strony miejscowych pracodawców czy władz samorządowych. Giełdy pracy organizuje dziś wiele firm i instytucji, np. Czeska Izba Architektów, Lasy Republiki Czeskiej, Czeskie Stowarzyszenie Pielęgniarek czy Czeskie Stowarzyszenie Streetwork, które świadczy socjalne usługi niskoprogowe. Na oferty interesującej pracy można natknąć się chociażby na stronach bibliotek, muzeów, banków, sądów... Pracę w gastronomii, hotelarstwie czy ruchu turystycznym można znaleźć za pośrednictwem portalu www.Gastrojobs.cz.

W internecie coraz częściej szukają też ludzie zajęć sezonowych, nie tylko w kraju, ale także za granicą. Przydać może się w takiej sytuacji np. portale www.brigoska.cz albo www.nabrigadu.cz.

W sukurs przyjdą cudzoziemcy?

Z tych 290 tys. wolnych miejsc, jak wyni-

ka z danych Urzędu Statystycznego, pracodawcom coraz trudniej znaleźć ludzi na wymagane stanowiska. Bezrobotni, którzy dziś znajdują się w ewidencji urzędów pracy, często nie mają odpowiednich albo żadnych kwalifikacji, w gorszym zaś wypadku po prostu nie mają zamiaru podejmować jakiegokolwiek pracy. Zdaniem części polityków sposobem na rozwiązanie problemu niedoboru rąk do pracy może być odpowiednia polityka migracyjna i wprowadzenie takich regulacji prawnych, które ułatwiałyby zatrudnianie u nas cudzoziemców. Izba Gospodarcza w ramach tzw. programu Ukraina, który od sierpnia 2016 roku pozwala krajowym pracodawcom przyjmować Ukraińców w przyspieszonym trybie, załatwiła już 1950 podań wpływających od konkretnych firm. Chodzi ogółem o ok. 11 500 pracowników. Przedstawiciele Izby Gospodarczej oceniają, że jedna trzecia z nich w Republice Czeskiej już pracuje. Przyspieszony tryb załatwiania podań nie jest jednak tak skuteczny, jak jego pomysłodawcom początkowo mogło się wydawać. Bywa, że firmy czekają na upatrzonych pracowników nawet dłużej niż rok. A to dla wielu sytuacja nie do przyjęcia. Biurokracja zniechęca zresztą także samych Ukraińców, którym nie chce się czekać wielu miesięcy na wyjazd. Niektórzy wybierają łatwiejszą drogę i próbują dostać się na przykład do Rosji czy do Polski, gdzie pozwolenie na pracę można załatwić o wiele szybciej. W polskich ubezpieczalniach społecznych jest już zarejestrowanych ok. 330 tys. obywateli Ukrainy. I z miesiąca na miesiąc ich przybywa. Podobnie zresztą jak Białorusinów, a nawet... Nepalczyków.

Związki zawodowe przestrzegają

Także u nas pojawiła się nadzieja, że sytuacja w zakresie zatrudniania cudzoziemców zmieni się na lepsze. Ministerstwo spraw zagranicznych w styczniu zapowiedziało, że rocznie z Ukrainy na nasz rynek pracy mogłoby trafić nawet 20 tys. pracowników. Szybciej niezbędne formalności będą mogli załatwiać także zainteresowani z Mongolii i Filipin. Pracownicy z Mongolii są mile widziani chociażby w kombinatach mięsnych, które od dłuższego czasu mają trudności z pozyskaniem pracowników. Nasz rynek mogłoby także zasilić przybyście z Serbii, w której bezrobocie stale jest nieporównywalnie wyższe, aniżeli u nas. Niedawno zbankrutowały tam zakłady samochodowe Zastava, wskutek czego na bruku znalazło się 30 tys. wykwalifikowanych pracowników. Izba Gospodarcza widzi też spory potencjał w Wietnamie, gdzie żyje 200 tys. osób w mniejszym lub większym stopniu władających językiem czeskim lub słowackim, którzy wcześniej u nas studiowali lub pracowali. Na razie sporą barierą jest długi proces załatwiania wiz pracowniczych. Podczas gdy Izba Gospodarcza nie widzi w przyciąganiu na nasz rynek zagranicznych pracowników nic złego, związki zawodowe są zgoła odmiennego zdania. Przestrzegają, że wiele firm pragnie w ten sposób zdobyć tanią siłę roboczą. Wielu pracowników z biedniejszych krajów zgadza się u nas pracować za minimalne wynagrodzenie. Psuje to rynek pracowniczy, dumping płacowy w efekcie może dać się najdotkliwiej we znaki właśnie pracownikom miejscowym. ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA



Joanna Jurgała-Jureczka

Anna – córka Zofii

Śmierć była wszędzie. 7 września Anna, śniosąc torbę sanitarną, szła jako ostatnia. Wtem pojawiły się niemieckie sztuki, pędzące wprost na nią. Zobaczyła i zapamiętała „cień ich śmigieł podobny do złowrogich oczu”. Zrozumiała, że za chwilę zginie. Rzuciła się na ziemię, zwinęła w kłębek i wymawiała zapamiętane z Szymanowa słowa psalmu: „Dominus illuminatio mea... Kogóż będę się lękać?”. Seria z karabinu maszynowego tylko obsypała ją pyłem, ale nie zabiła.

Córka Zofii Kossak, Anna Bugnon-Rosset. To ona jest bohaterką tej sceny. Prawdziwej, autentycznej, rozgrywającej się podczas powstania warszawskiego. Była dzielną sanitariuszką. Z całą pewnością życie przyniosło jej wiele niełatwych przeżyć, a jednak, podobnie jak jej matka, nie należała do osób zgorzkniałych i narzekających na swój los, wręcz przeciwnie.



Panią Annę miałam zaszczyt znać ponad 20 lat.

5 marca minęła trzecia rocznica jej pożegnania na

małym cmentarzu w Cugy w Szwajcarii. Byłam

wśród żalobników. Przywiozłam jej z Polski

ciemnoczerwone róże. Bardzo je lubiła. Zawsze,

ilekroć przyjeżdżała do Górek, do muzeum, witałam

ją różami. Zasuszone, położyłam na jej trumnie.

Była jedyną córką i najmłodszym z czworogdziesięciu dziećmi Zofii Kossak. Dzieciństwo spędziła w dworze Kossaków w Górkach Wielkich. Podczas wojny uczyła się u sióstr zakonnych w Szymanowie. Wzięła udział w powstaniu warszawskim, a potem razem z matką wyjechała na niechcianą emigrację, po pewnym czasie wyszła za mąż i zamieszkała na stałe za granicą. Po tragicznej śmierci pierwszego męża sama wychowywała czworo dzieci. Pracowała jako nauczycielka i choć nigdy nie nazywała siebie pisarką, to jednak w końcu, namawiana przez wiele osób, spisała swoje wspomnienia. Miały one, zgodnie z zamierzeniem, być opowieścią kierowaną do wnuków, ale krąg odbiorców okazał się znacznie szerszy. W książce zatytułowanej „Był dom...” sportretowała wiele znanych postaci historycznych, ale najczęściej miejsca poświęciła swojej matce.

Opowiadała o niej pięknie, zajmująco, a nieraz i przejmująco. Pamiętała o najmniejszych drobiazgach. Kiedy mówiła o swoim dzieciństwie w Górkach, widziałam, że wspomina je ciepło, ze wzruszeniem. I babcię, która, choć surowa, to jednak miała „słodką” szufladę, a stamtąd codziennie wyciągała cukierki dla wnuków. I matkę, znaną pisarkę, która, choć stale zajęta i w rozjazdach, kiedy tylko przyjeżdżała, była dla dzieci najważniejsza na świecie. I skrzata Kacperka, którego matka opisała w książce, a który żył w wyobraźni całej rodziny. I zwierzęta, i wycieczki rowerowe, i wielkie pranie. Dwa razy w roku odbywała się fascynująca wyprawa nad Brennicę. Na wozie wieziono ogromne balie z prześcieradłami,

obrusami, ścierkami i ręcznikami, prano i płukano je w rzece. Drewniane cebrzyki świetnie pływały, nic więc dziwnego, że dzieci doskonale tę właściwość potrafiły wykorzystać. Wchodziły do nich i już nie było balii ani cebrzyków, były okręty na wzburzonym morzu.

Panią Annę (bo tak pozwalała się do siebie zwracać) miałam zaszczyt znać ponad 20 lat. 5 marca minęła trzecia rocznica jej pożegnania na małym cmentarzu w Cugy w Szwajcarii. Byłam wśród żalobników. Przywiozłam jej z Polski ciemnoczerwone róże. Bardzo je lubiła. Zawsze, ilekroć przyjeżdżała do Górek, do muzeum, witałam ją różami. Zasuszone, położyłam na jej trumnie.

Nie zapomnę dnia, w którym widziałam ją po raz ostatni. Wiedziałam, że jest już chora, nie byłam pewna, czy mnie pozna. Przywiozłam do Górek cały bukiet czerwonych róż.



PIĄTEK 9 MARCA

6.05 Blondynka 2 (s.) 6.55 Magazyn śledczy Anity Gargas 7.25 Domisie (dla dzieci) 7.55 Pytanie na śniadanie 8.35 Pogoda 8.40 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Panorama 11.05 Pogoda 11.25 Polonia 24 11.45 Rozmowa Polonii 12.00 Halo Polonia 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Olszynka Grochowska 13.10 Na sygnale. Pierwsza krew 13.45 M jak miłość (s.) 14.40 Komisarz Alex 9 (s.) 15.35 Portrety niepodległości. Stanisław Roman Dmowski 15.45 Wiadomości 15.55 Wilnoteka 16.20 Dziady 17.10 Baw się słowami 17.20 Krótka historia. Władysław Broniewski 17.30 Teleexpress 17.55 Okrasa lamie przepisy. Potrawy pięknie podane 18.25 Kwartet. Turystyka dla ambitnych 18.55 Na sygnale. Pierwsza krew 19.25 Wolny ekran 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Na dobre i na złe (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Halo Polonia 22.45 Kocham Cię, Polsko!

SOBOTA 10 MARCA

6.05 Barwy szczęścia (s.) 8.35 Pogoda 8.40 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.55 Polonia 24 11.15 Halo Polonia 11.50 Okrasa lamie przepisy. Potrawy pięknie podane 12.20 Ojciec Mateusz 14 (s.) 13.15 Na dobre i na złe (s.) 14.10 Kocham Cię, Polsko! 15.40 Wolny ekran 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słownik polsko@polski 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Dobranocka 19.00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej 20.15 Wiadomości, pogoda, sport 21.00 Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słychać 21.55 Wielki test. Polskie aktorki i aktorzy 23.30 Program rozrywkowy 23.40 Słownik polsko@polski.

NIEDZIELA 11 MARCA

5.55 Dom. Kolejka do życia 7.30 Magazyn z Wysp 7.55 Pytanie na śniadanie 8.35 Pogoda 8.40 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 10.30 Ziarno. Raban w Ziarnie 10.55 Baw się słowami 11.25 Słoneczna włócznia. Najważniejszy mecz 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 13.00 Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Wigrach 14.40 Dom. Kolejka do życia 16.15 Turystyczna jazda. Olsztyn 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Oczy w oczy. Krzysztof Hołowczyc 19.25 Baw się słowami 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Dziewczynny ze Lwowa 2. Przyjęcie 21.40 Uwaga - premiera! Bez wstydu 23.10 Gala „Anody”.

PONIEDZIAŁEK 12 MARCA

7.10 Dlaczego? Po co? Jak? 7.25 Superkowe ABC 7.55 Pytanie na śniadanie 8.35 Pogoda 8.40 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 11.00 Panorama 11.25 Kulturalni PL 12.20 Racja stanu 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Władysław Broniewski 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 Dziewczynny ze Lwowa 2 14.40 Oczy w oczy. Krzysztof Hołowczyc 15.20 Sprawiedliwi wśród nas. Miłość była jego siłą 15.45 Wiadomości 15.55 Korona

królów 16.25 1200 muzeów. Pamiątki PRL-u 16.55 Superkowe ABC 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Niedziela z... twórczością Czesława Niemena 18.40 Pod Tatrami 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Nad Niemnem 19.45 Dobranocka. 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 O mnie się nie martw 7 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.15 Urodziłam się pierwszego września.

WTOREK 13 MARCA

6.05 Opole 2016. Scena alternatywna 7.05 Pozyteczni.pl 7.35 Margolcia i Miś zapraszają dziś 7.55 Pytanie na śniadanie 8.35 Pogoda 8.40 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Panorama 11.25 Polonia 24 11.45 Rozmowa Polonii 12.00 Halo Polonia 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 Syzyfowe prace 14.45 Urodziłam się pierwszego września 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Sonda 2. Druk 16.55 Margolcia i Miś zapraszają dziś 17.10 Przyjaciele lasu 17.20 Krótka historia 17.30 Teleexpress 17.55 Szlakiem Kolberga. Mieczysław Szczeciński 18.25 Program wojskowy 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Magazyn 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Ojciec Mateusz 14 (s.) 21.35 Przepis dnia 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Warto rozmawiać 0.15 Wiadomości.

ŚRODA 14 MARCA

6.10 Blondynka 2 (s.) 7.00 Miasto z milionów cegieł 7.25 Petersburski Music Show 7.55 Pytanie na śniadanie 8.35 Pogoda 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 11.25 Polonia 24 11.45 Rozmowa Polonii 12.00 Halo Polonia 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Samosierra 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 O mnie się nie martw 7 14.35 Warto rozmawiać 15.25 Rzecz Polska. Cukiernica Julii Keilowej 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Astronarium. Planety karłowate 16.55 Petersburski Music Show 17.20 Krótka historia. Wojciech Korfanty 17.30 Teleexpress 17.55 Studio Raban 18.25 Wschód 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wilnoteka 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Głębocka woda 2 21.35 Przepis dnia 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Szpiedzy. Wielka wymiana 0.15 Wiadomości.

CZWARTEK 15 MARCA

7.55 Pytanie na śniadanie 8.35 Pogoda 8.40 Pytanie na śniadanie 8.50 Panorama 8.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Panorama 11.25 Polonia 24 11.45 Rozmowa Polonii 12.00 Halo Polonia 12.50 Wiadomości 13.00 Krótka historia. Wojciech Korfanty 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 M jak miłość (s.) 14.40 Głębocka woda 2. Szczęściarze 15.30 Pod Tatrami 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Jak to działa? 16.55 Zwierzaki Czytaki. Sztuka koncentracji 17.10 Podwodne ABC. Oddychanie pod wodą 17.20 Krótka historia. Początki dynastii Rurykowiczów 17.30 Teleexpress 17.55 Było, nie minęło 18.25 Racja stanu 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Białoczerwoni - historie niezwykle. Kolarska czwórka torowa 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, sport, pogoda 20.45 Komisarz Alex 9 (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Sprawiedliwi wśród nas. Miłość była jego siłą 23.40 Magazyn śledczy Anity Gargas 0.15 Wiadomości.

Kolorowe i bogate Kaziuki

XVII Kiermasz Rękodzieła i Sztuki Ludowej „Grodzieńskie Kaziuki 2018” przeprowadził 4 marca przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie Związek Polaków na Białorusi i działające przy nim Towarzystwo Twórców Ludowych.

Tradycja organizowania w Grodnie Kiermaszu Kaziukowego z okazji Dnia Św. Kazimierza ma już 17 lat. Zapoczątkował ją w grodzie nad Niemnem Związek Polaków na Białorusi. Obecnie Kaziuki na Św. Kazimierza organizują w Grodnie równoległe z ZPB także władze miejskie. Kiermasz wyróżniał się prawdziwą kaziukową atmosferą, nawiązującą do kilkusetletniej tradycji Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którym organizowano kiermasze odpustowe na Św. Kazimierza. Atmosferę tę liczni goście kiermaszu zawdzięczał rękodzielnikom, twórcom ludowym, zespołom artystycznym i artystom, którzy zjechali do Grodna na zaproszenie ZPB z całej Grodzieńszczyzny, a nawet z Mińska.

Podczas trwania kiermaszu jego organizatorzy zapewnili zwiedzającym, podziwającym stoiska twórców ludowych i kupującym

wyroby rękodzieła, bogaty i różnorodny program artystyczny. Na scenie Kaziuków wystąpiły działające przy ZPB zespoły artystyczne, m.in. „Nadniemieńskie Melodie” z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, „Lidziejka” z Oddziału ZPB w Li-

dzie, „Akwarela” z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie, „Przyjaciółka” z Oddziału ZPB w Raduniu, a także artyści z Werenowa, Jezior i innych miejscowości. Swoją debiut artystyczny z przedstawieniem o Świętym Kazimierzu – patronie Polski i Litwy oraz opiece rzemieślników, miał podczas kiermaszu zespół teatralno-artystyczny, założony niedawno przez członków Oddziału ZPB w Grodnie na czele z prezes oddziału Janiną Sołowicz.

Sala aktowa ZPB nie mogła zmieścić wszystkich przybyłych na Kaziuki rękodzielników i artystów, więc oddzielne stoiska z wyrobami rękodzieła



Fot. ARC

Nagroda dla »Kuriera Galicyjskiego«

Redakcja jednego z najważniejszych i największych polskich czasopism na Ukrainie, „Kuriera Galicyjskiego”, odebrała nagrodę specjalną ministra kultury i dziedzictwa narodowego. To wyróżnienie za dziesięcioletni już wkład w upowszechnianie wiedzy o historii i kulturze dawnych Kresów, ale też o współczesności Polaków mieszkających na Ukrainie.

Pierwszy numer ukazał się w sierpniu 2007 roku i od tej pory regularnie co dwa tygodnie Polacy z Ukrainy mogą się zagłębić w teksty o wszystkim, co ważne dla polskiej społeczności za wschodnią granicą. Pisane z ich własnej perspektywy, bo dziennikarze „Kuriera Galicyjskiego” to Polacy – głównie ze Lwowa, bo tam mieści się siedziba redakcji.

Liczba czytelników systematycznie rośnie, także słuchaczy i widzów, bo niezależnie od drukowanej papierowej gazety powstaje



• Nagrodę ministra kultury i dziedzictwa narodowego przedstawiciele redakcji „Kuriera Galicyjskiego” odebrali w polskim konsulacie we Lwowie. Fot. MARIA BASZA

jej wersja internetowa uzupełniona o internetowe radio i telewizję. Dziennikarze „Kuriera Galicyjskiego” docierają wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego dla Polaków. A dzięki temu „Kurier Galicyjski” spełnia trudną do przecenienia rolę informacyjną, ale też edukacyjną.

Jak podkreśla Anna Gordijewska

– od kilku lat autorka filmowych informacji, felietonów i reportaży – do dziennikarskiej pasji dołożyć jeszcze trzeba przekonanie, że to co robią, jest rodzajem ważnej misji. Dziś redakcja „Kuriera Galicyjskiego” to tylko kilkanaście osób, a nakład papierowego wydania przekroczył już 10 tysięcy. (r)

SPORT



Kiedy budzę się rano, to czuję się trenerem. Bo kocham siatkówkę. Śpię świetnie siedem godzin, budzę się i od razu startuję z pracą

Vital Heynen, selekcjoner reprezentacji Polski siatkarzy

Wielu chętnych do awansu

Z tygodniowym opóźnieniem rozpoczyna w najbliższy weekend czternastka drugoligowych drużyn rewanżową rundę rozgrywek piłkarskich w FNL. Kalendarzowa zima przegrała w końcu walkę z piłkarskim kalendarzem. Ku ogólnemu zadowoleniu kibiców, piłkarzy i... zakładów bukmacherskich.

●●●

Ekipa Jiřego Nečka przyjedzie do Pragi z najbardziej hokejowego miasta na Zaolziu, ale raczej trudno się spodziewać hokejowego wyniku na boisku beniaminka. Szykuje się bitwa o każdy centymetr murawy.

Janusz Bittmar



● Czy w Trzyńcu będzie równie pięknie, jak w jesiennym sezonie? Trener Jiří Neček (z lewej) i menedżer sportowy Benjamin Vomáčka są dobrej myśli. Fot. f.kfotbaltrinec

Wiosenna część sezonu zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Biorąc pod uwagę dotychczasowy dorobek punktowy, w walce o awans do HET Ligi liczą się na starcie aż cztery drużyny – Opawa, Trzyńciec, Przybram i Czeskie Budziejowice. W roli przyzajonego tygrysa rozpoczyna rewanżową rundę dziesiąty w tabeli Hradec Kralovej, który traci do wicelidera z Trzyńca osiem punktów. Włodarze Hradca Kralovej deklarują finansowe wsparcie dla klubu w razie cudownego powrotu do najwyższej klasy rozgrywek, co jest dodatkową motywacją dla zawodników z królewskiego miasta. Takiego komfortu jak na razie brakuje liderowi tabeli, Opawie, a także sensacyjnemu wiceliderowi – FK Fotbal Trzyńciec. W Opawie wciąż brakuje strategicznego sponsora, w Trzyńcu na najwyższym poziomie pielęgnują hokej na lodzie i

ewentualny udział piłkarzy w Het Lidze byłby dla miasta i okolicznych firm sporym wyzwaniem. W stolicy Podbeskidzia przeważają jednak optymistyczne nastroje. – Mamy teraz przyjemne zmartwienia. Jesteśmy drudzy w tabeli i nie rezygnujemy z naszych marzeń – powiedział „Głosowi” Jiří Neček, szkoleniowiec FK Fotbal Trzyńciec.

Piłkarze Trzyńca przymierzają się do jutrzejszego wyjazdowego meczu z Olympią Praga. Do stolicy kraju wyruszą już dziś, mecz z beniaminkiem rozgrywek zaplanowany jest na godz. 10.15. Olympia zaliczyła w zeszły weekend mecz o drugoligowe punkty z Viktorią Žižk. Wygrany przez Viktorię pojedynek (1:0) był jedynym akcentem 17. kolejki, reszta spotkań została przełożona na kwiecień (w tym zaplanowane na 3 kwietnia derby Trzyńca z Frydkiem-Místkiem). Je-

sienią ubiegłego roku podopieczni trenera Jiřego Nečka pokonali na Stadionie Rudolfa Łabaja drużynę Olympii 2:0 po bramkach Dediča i Janoščina. Obaj piłkarze znajdują się również w wiosennym składzie trzyńckiego klubu, w którym w odróżnieniu od innych drugoligowców doszło w zimowym okienku transferowym do minimalnych zmian. Na liście wzmocnień widnieją tylko dwa nazwiska – Lukáš Buchvaldek (Ołomuniec) i Tomáš Hykel (Banik Ostrawa). Obaj jednak szybko zaaklimatyzowali się zarówno pod Jaworowym, jak również w linii pomocy trzyńckiego klubu. Buchvaldek jutro powinien zagrać od pierwszych minut, Nykel z dużym prawdopodobieństwem rozpocznie mecz z Olympią na ławce rezerwowych.

W sprawdzianie generalnym trzyńczanie po bramkach Reintama, Ižvolta i Velnera pokonali w

FK FOTBAL TRZYŃCIEC

Bramkarze: Jiří Adamuška, Lukáš Paleček

Obrońcy: Imrich Bedecs, Josef Celba, Marek Čelůstka, Pavol Ilko, Jiří Janoščin, Tomáš Masař, Mikk Reintam, Michal Velner

Pomocnicy: Lukáš Buchvaldek, Tomáš Hykel, Matej Ižvolt, Martin Janošik, Petr Joukl, Martin Samiec, Šimon Šumbera, Richard Vaněk

Napastnicy: René Dedič, Václav Juřena

tym tygodniu trzecioligowe Petrkowice 3:1. Wszyscy w klubie zdają sobie jednak sprawę z tego, że Olympia ustawi w sobotę poręczkę znacznie wyżej. – Piłkarze Olympii cechuje atletyczny futbol. Liczę na ciężką przeprawę – zaznaczył obrońca Jiří Janoščin. ▲

W SKRÓCIE

REŽNAR: SOLĄ HOKEJA SĄ GOLE. Bez szans byli hokeiści Hawierzowa w ćwierćfinałowej konfrontacji z faworyzowanymi Czeskimi Budziejowicami. W 1/4 WSM Ligi (druga najwyższa klasa rozgrywek) podopieczni trenera Jiřego Režnara przegrali z Motorem w czterech meczach. „Kropkę nad i” postawili gracze Czeskich Budziejowic we wtorek na własnym lodowisku, wygrywając gładko 3:0. Trener AZ Hawierzów, Jiří Režnar, przyczyn porażki upatruje w słabej efektywności strzeleckiej. – Solą hokeja są gole. Wynik 3:0 dla gospodarzy jest więc wymowny – stwierdził doświadczony szkoleniowiec, który przejął hawierzowską drużynę w rozszycie w trakcie sezonu, ale pomimo tego zdołał wywalczyć dla miasta play off.

●●●

DYWIZYJNE SPARINGI. Trwają ostatnie przyimiarki do rozpoczęcia rewanżowej rundy piłkarskiej w niższych klasach. Czwartoligowi piłkarze Hawierzowa szykują się do sobotniego wyjazdowego sparingu z Kromierzem. Dla podopiecznych trenera Miroslava Matušoviča mecz posłuży za sprawdzian generalny przed startem Dywizji. Po raz ostatni Indianie zaliczyli ostry mecz 24 lutego, przegrywając w sparingu z Unią Turza Śląska 2:4. Do sobotniego spotkania towarzyskiego przymierzają się też piłkarze Lokomotywy Piotrowice, którzy jutro o godz. 12.00 podejmą w Orłowej drużynę KS Wiśła.

●●●

ŻELAZNY SKŁAD NA TURNIEJ RAW AIR. Sześciu polskich skoczków wystąpi w tegorocznej edycji norweskiego turnieju Raw Air, zaliczanego do klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Turniej rusza jutro konkursem drużynowym w Oslo. Trener Polaków, Stefan Horngacher, desygnował do Norwegii najsilniejszy skład. W Raw Air posybią Kamil Stoch, Piotr Żyła, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Stefan Hula i Jakub Wolny. Przed zawodami w Skandynawii liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata jest Stoch z dorobkiem 963 pkt, który wyprzedza Niemców Richarda Freitaga (836) i Andreeasa Wellingera (768). (jb)

Pavel Hapal: Z Karwiną trzeba się liczyć

Hit wiosny i to dosłownie. Na wyprzedanym Miejskim Stadionie w Karwinie w zapowiadanych przez meteorologów sobotnim 14-stopniowym „upale” o pierwszoligowe punkty powalczą od godz. 15.00 miejscowi piłkarze ze Spartą Praga.

Pikanterii dodaje sobotniemu meczowi 20. kolejki HET Ligi fakt, że Sparta zaprezentuje się w Raju z nowym trenerem, Pavlem Hapalem. 49-letni czeski trener zmienił w tym tygodniu włoskiego szkoleniowca Andreę Stramaccioniego. – Objęcie posady w takim klubie, jak

Sparta, to duża nobilitacja. Przed nami sporo pracy do wykonania. Na początek trzeba przygotować się do pojedynku z Karwiną, która w ostatnich trzech meczach pokazała, że trzeba się z nią liczyć – stwierdził Hapal, którego zaołziańscy kibice zapamiętali m.in. z prowadzenia Banika Ostrawa w sezonie 2005/2006. Hapal zablysnął jednak w Żylinie, Zagłębiu Lubin i Senicy, a ostatnio prowadząc młodzieżową kadrę Słowacji, z którą pojawił się podczas ostatnich ME U21 na boiskach Polski.

O ile Sparta męczy się na starcie wiosennego sezonu podobnie,

jak w trakcie całej pierwszej części rozgrywek, o tyle Karwiną została okrzyknięta objawieniem rewanżowej rundy. Podopieczni trenera Josefa Muchy w trzech meczach wywalczyli siedem punktów, wygrywając z Mładą Bolesławią, Zlinem i remisując z Libercem. Napastnik MFK Karwiny, Tomáš Wágner, został wybrany w głosowaniu FAČR (Piłkarskiego Związku RC) najlepszym graczem miniego miesiąca. W tabeli Karwiny przed weekendem plasuje się na dziewiątym miejscu (21 pkt.), Sparta Praga jest piąta (33). (jb)



● Pavel Hapal podczas konferencji prasowej w Pradze. Fot. ARC acsparta

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



Rys. Młodej Magdalenki

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem dodatkowym krzyżówki kombinowanej jest do-
kończenie złotej myśli Stanisława Jerzego Leca:
„Wieczność?...”

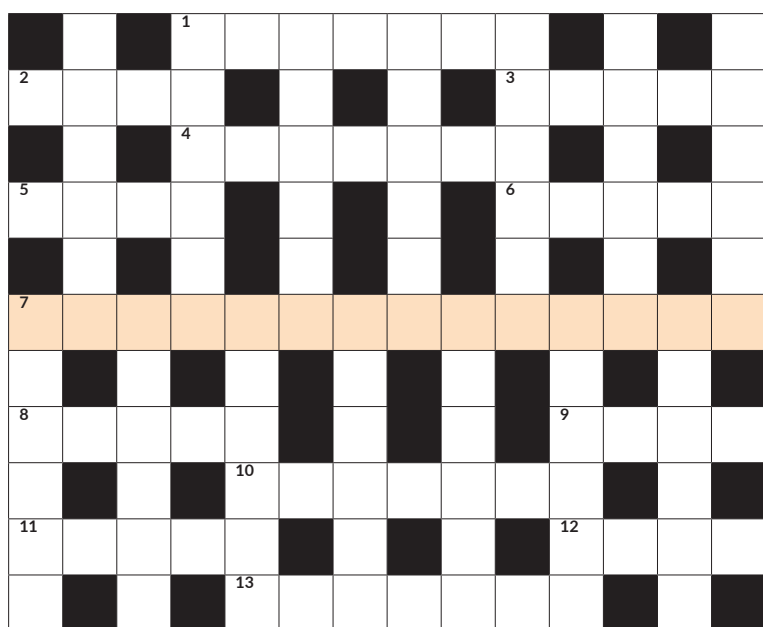
Poziomo:

- wielkanocne jajko
- ssak z rodziny delfinów
- tropikalna roślina warzywna podobna do dyni
- córka lub syn
- sir Charles Percy (zm. 1980), pisarz angielski
- Arkadiusz..., piłkarz, reprezentant Polski
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- jezioro kojarzące się z podaniem o Popielu
- miasto na Uralu
- słynny Jankiela
- wytrawne wino hiszpańskie
- biała na brzozie
- dźwignia handlu

Wyrazy trudne lub mniej znane: INTA, SNOW

Pionowo (w kolejności alfabetycznej):

ANTENA, ATOMIC, DYPLOM, HAJKOU, JOGURT, NACISK, ORANGE,
OTOKAR, PADWAN, SKALDA, SWINGS, SZTORM, TRUNEK, ZBITKA
(BJK)



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 21 marca 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie łamigłówki z 23 lutego otrzymuje Rudolf Gajdzica z Trzyńca.

Rozwiązanie logogryfu kołowego z 23 lutego:
ZJAZD GWIAZDZYSTY

WEHIKUŁ CZASU



Tak było...

...tak jest

• Tym razem materiały do rubryki przysłał nam Tadeusz Szkucik. Na zdjęciu powyżej „Dom zajezdny” – gospoda Adama Buzka w Lesznej Dolnej (1903 r.). Na parterze znajdowała się gospoda, na piętrze sala ze sceną, gdzie wystawiał swe sztuki jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku m.in. zespół teatralny MK PZKO. Zdjęcie po prawej (autorstwa Tadeusza Szkucika), wykonane w tym roku, przedstawia prywatny zakład zakład stolarski produkujący palety drewniane. Za materiały dziękujemy.



REKLAMA

Firma FAKRO CZECH s.r.o.

poszukuje odpowiedzialnej i ambitnej osoby na stanowisko:

REFERENT ds. TECHNICZNO-HANDLOWYCH

Miejsce pracy: Czeski Cieszyn

Zakres obowiązków

- ✦ doradztwo w sprawach technicznych i handlowych
- ✦ telefoniczna obsługa klienta
- ✦ przygotowanie katalogów i cenników produktów
- ✦ tłumaczenie materiałów handlowych
- ✦ komunikacja z centralą w Polsce

Wymagania:

- ✦ wykształcenie średnie lub wyższe (najlepiej kierunku techniczne/budownictwo)
- ✦ znajomość języka czeskiego w słowie i piśmie (warunek)
- ✦ znajomość języka polskiego w słowie i piśmie (warunek)
- ✦ umiejętność współpracy w kolektywie
- ✦ odpowiedzialność w działaniu
- ✦ dobra znajomość obsługi komputera oraz programów: Word, Excel (warunek)

Oferujemy:

- ✦ ciekawą pracę w młodym kolektywie w szybko rozwijającej się i stabilnej firmie
- ✦ przeszkolenie
- ✦ odpowiednie wynagrodzenie, benefity firmowe

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu tylko z wybranymi osobami.

Oferty z życiorysem zawodowym prosimy przysyłać na adres:
a.szotkowska@fakro.cz z dopiskiem w tytule CZ/02.2018.

W CV prosimy o zamieszczenie klauzuli o ochronie danych osobowych.



CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glos.live

Aktualizowany serwis
o Polakach na Zaolziu

Znajdź nas
na Facebooku



GŁ-137

GL-215

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl